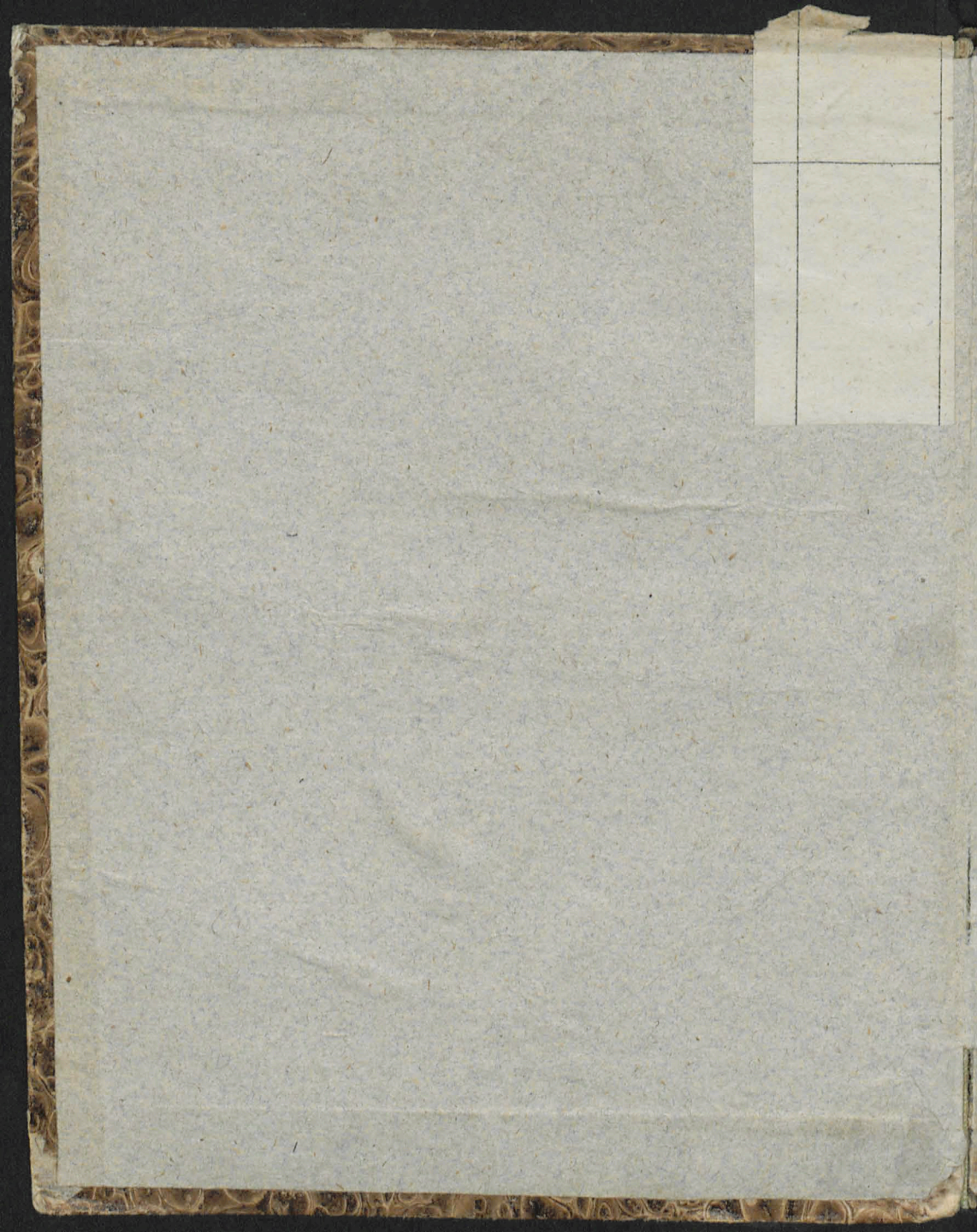


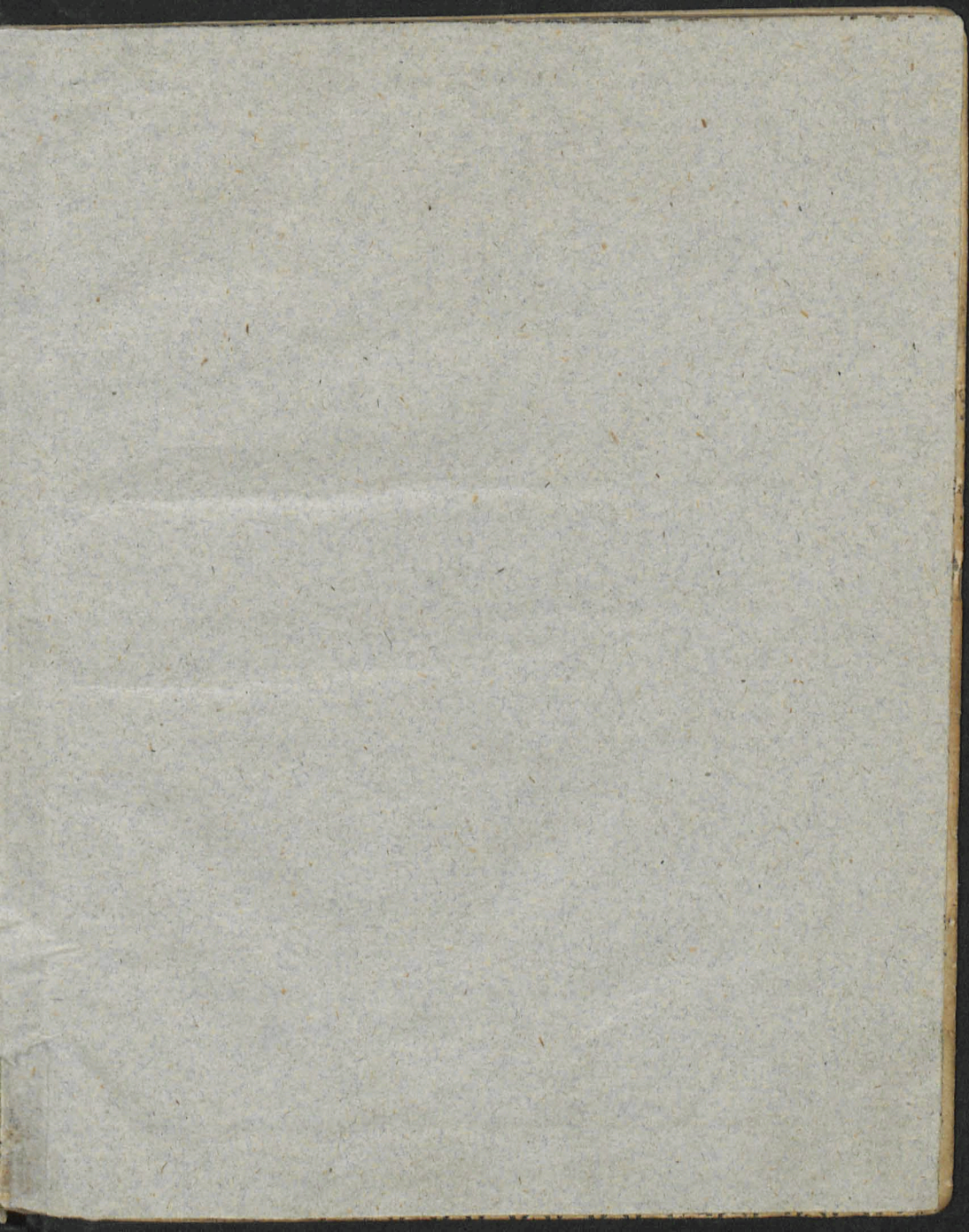
BIBLIOTEKA

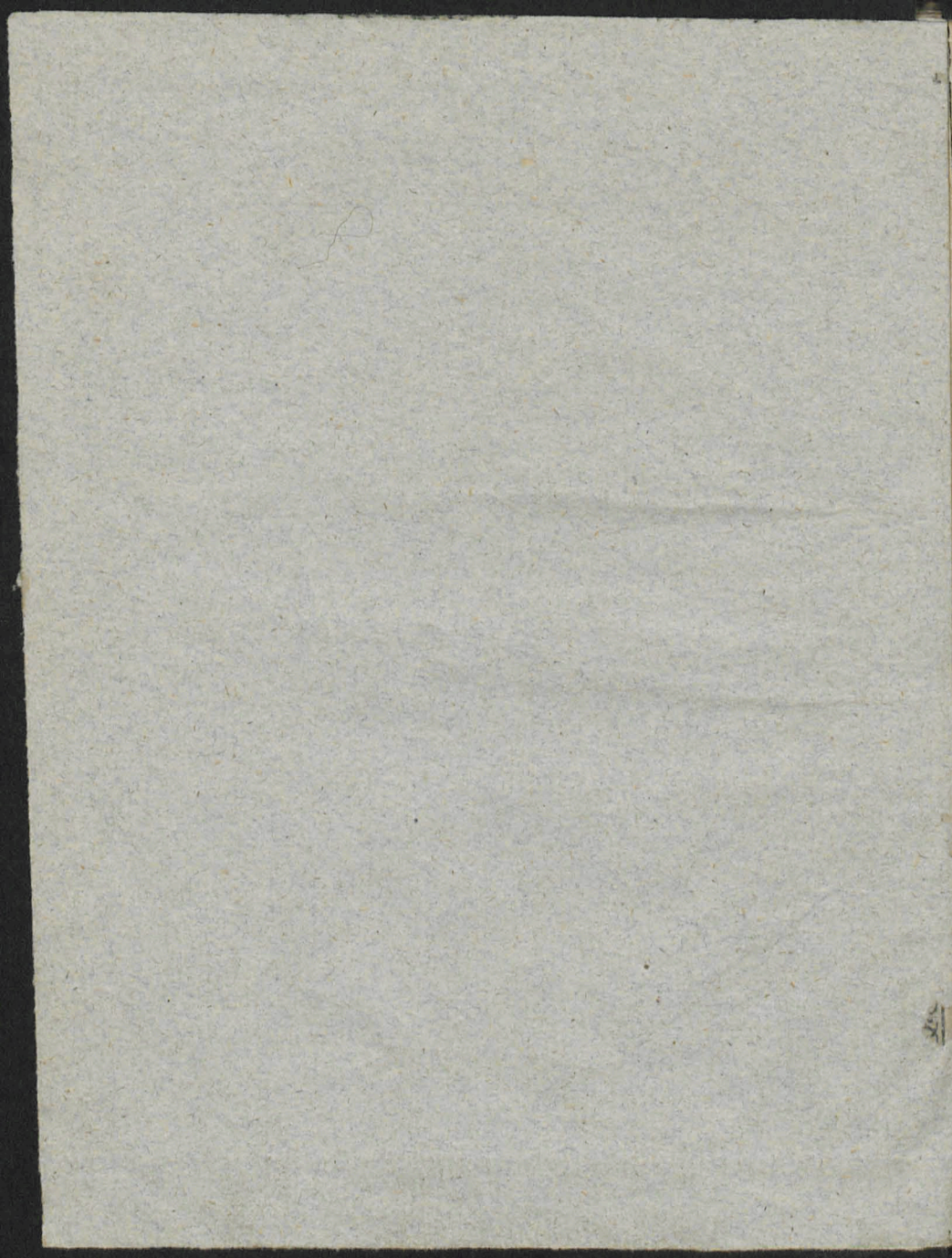
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

800







Z Ł O T A
W O L N O S C
K O R O N N A 8

Seymom y Ziązdom napoto-
mne czasy służaca :

Z Deklaracya kroćka ku zadržymaniu Stáropolskiej
Wolności/ po zawarćciu Zgody y Miłości Braters-
kiej/ przez Seym Wárszawski w Roku 1609,
z pilnościá wczyniona.

PRZEZ

STANISŁAWA WITKOWSKIEGO.

Tárgo:

Pericles ad Athenienses de libertate.

Pręstat Rempub: pulicè esse felicitàem, tutam &
diuitem, quám singulos & priuatos : nam illa fe-
lici, & ij quoq; seruantur, his solum beatis, illa
vero misera tandem & ipsi euertentur.

AD LECTOREM.

18.681

Vir malus obtrectet, quantum uolet ipse licebit.

Cum mihi sufficiat complacuisse bonis.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Symoná Kempiniego/ Roku P. 1609.



Inter ea pax aequa colat, pax candida primum
Duxit ad aratros sub iuga curua bones,



TR A B O ktoras do wtargęł M A R S A pobudzają/
Z P O K O Y ulubiony w Polsce rozrywają,
Zaniechaj zley pobudki do krwawego boiu/
O to P A N z Poddanymi zżywa Pokoim.
Już skronie L aurem wszyscy ozdobione mają/
Z G O D e w wiadzy w swe P aństwo niechcę wyganiaia.
Zaczym T R A B O. przyklwie tam gdzie Tytan wstaje/
Z gdzie bieg swoy zachodzac ciemney Nocy daie.
Ogłosze cni P O L A C Y Sca rozjytney zgody
Trzymajac sie pilnia Koronney Swobody,
Ktora przy Dostoiensiwie P ańskim zostawia/
Z Wiary powinney K R O L E nądwoysztko mitwia.
A ty Boże przedwieczny Ogniem swey miłości
Kozarz serca Polakom by żyli w sezyrości.



NASTA



NA STAROZYTNY KLEY-
NOT NAŁĘCZ IASNIE WIEL-
możnych Ich M. PP. Gostomskich.

GRADY WE krwawobitny zBELONA serdeczna,
Pilny tego kleynotu, ná Slawę swą wieczna.
Stad ozdoba wam roście: gdyż GOSTOMSCY mężni
Stawiają w krwawym boiu, iáko Lwi potężni.
Ci záwsze Bisurmánskie Zawoie składáli,
Krew leiac sábla ostrá, Zamki odbieráli.
Pomni zminnik Moskiewski, y Scytá pierzchliwy,
Gdy ich z tego Kleynotu bił Mąż nie lekliwy.
Záczym PALLASTE Dzielność w Senat wprowadziłá
Y Wiare przeciw krolom w Gostomskich w sczepila.
Kwitniß wiecznopámiety Kleynoćie w Koronie,
Obmyslái ac swym Mestwem o zwykley obronie.



Non bene pro toto Libertas venditur auro.

Drogi Kleynot WOLNOSCINie osácowány/
Choćiaż zá wszystko złoto/ sleyby był przedány.

❁ ❁

Jásnie Wielmożne^o y Mciwe^o Pánu,

IE^o MCSI P.

P. HIERONYMOWI
GOSTOMSKIE MV ZLE-
zenic, Woiewodzie Poznań-
skiemu, Sędomirskie^o Stároście &ć &ć.
me^o Mćiwe^o P. y dobrodzieiomu.

Sieg przyrodzony to sprá-
wit Wielmożny á mnie M. P. że
naśláchetnieysze / á gorne dowci-
py / o rzeczy wielkie y niedościgle
waza sie: nie przeto inšego / iedno
przywiedzone spe nunquam intermoriturę glo-
rie. Żáczym pochodzi to / iż takim dowcipom ża-
dne trudy / żadne prace nie sa ciężkie / y owšem
máietności nákoniec y zdrowie dla nich sadza.
Coby w tym bylo / śnádnie y dosyc iásnie vznác
kázdy moze / przywiodšy alciori memoria Mo-
nárchy / y Krole dawne / ktorzy do tego Portu v-
sílowáli stárániem y pracá / áby nieznińniona
Stáwe / posteritatipodáli / y dzielność swoje o-

Przedmowa

głosili. A coż bowiem inszego Herkulesa walecznego? co Cirusa? co Alexandra Macedońskiego? Scypiona / Anibala / y innych wielu (ktorych dzielności nulla abliguriet atas) do nie wytrwałych prac / Kosztow / y śmierci przywiodło? Sama Slawa: ktora vmilo wawfszy głosna chcieli mieć v Potomków swych. Ale nie tylko spániale y gorne dowcipy przez prace y trudy Slawe zatrzymowały / lecz też tym wielkszy zabieg y staranie czynili / aby kto diuino ingenio, illorum preclara gesta scriptis suis, ceu illustri quodam monumento aternitati consecraret.

A stadze to v Spártow prawem warowano / y ten Edykt obywatelom publikowano / á żeby przed każdá bitwa / y wtarczka / każdy ktory miał isć do potyczki Muzum osiáry palit: wczym gdy v nich przyczynty pytal Eudemonidas Krol ich / odpowiedzieli / vt preclare gestis preclara encomia contingant. Co też wtwierdziájac Themistokles / gdy byl pytány quod *αχροαμα* libentissime audiret? to iest / czyiegoby głosu nawdzieczniemy sluchal? odpowiedzial Eiusaquo sua virtus optimè predicaretur, rego naywiecey ktoryby dzielność Cnot iego dostátecznie Swiá tupodal / y ogłosił. Tymże też przywiedziony on wielomózny Alexander Krol Macedoński ktory záwifnym byl szesćciu Achilesowemu /

przez

Przedmowa

przeto że Homera głosnego wyznawcę meſtwa
y Cnot miał / y prawdziwie : Bo govby był Ho-
merus piorem / dowcipnym dzielności Achileſo-
wey nie podał (iako Cycero ſwiadczy) on grob
koſtowny ktory ciało tego zawarł ſamam & no-
men illius obruiſet. Ale do tego wiode Wiel-
możny á miłe Miłoſciwy Pánie / że ſpániáte y
przeważne dowcipy ſławę miłuiac / o raz y tych
w láſce y miłoſci chowáia / ktory piorem głoſ-
nym / (iako ſa Hiſtoryográfi y wcieſzni Poe-
te) potomnym czasom do ludzi one podáia y
głoſa. Co ia ſłyſzac od wielu á prawie ná oko ba-
czac / że ex antiqua proſapia W. M. mego M. P.
virtutis theatrum tudzieſz teſz Domicilium Mu-
ſarum nie tylko tu w oſterociáley náſſey Koro-
nie ále teſz y wodleglych kráiaách elucuit : y po-
ten czas teſz cnoty tym wiekſzy požar od W. M.
mego M. P. wziawſzy / w potomſtwie pocieſz-
nym iáſnieia y ſerza ſie : Já rzecz ſłuſzna rozu-
mialem ábym chociaſz nie poteżnym y nie wy-
ſławionem y koſty długopámiętne w Rzeczy poſp:
uczynione / ogłoſił y podał / pomniac ná to vt pre-
clare geſtis preclara en comia contingant. Co
gdy uczynić chce nieſkad inad ſpoſobmey / iedno
imientowi y láſce W. M. meo M. P. te Z Ł O T A
W O L N O S C (ktorey W. M. moy M. P.

pilnym

Przedmowa

pilnym strożem był y iest /) przypisuiac y pod o-
brone oddaiac / iakoż z wielka chęcia oddaię. A
to acz z wielu przyczyn / lecz przednie z tey / że z
przodków swych y sam siebie W. M. moy M.
P. oney swobodnie ná każdym plácu od Nálezd-
nikow bronil / y bronis. Zaczym Krolowie Pol-
scy o raz z Rzeczapo: widzactakie żarliwe záko-
chánie w WOLNOSCI Koronney / widzac
koszty y prace / widzac przewagi z nieochrona
kowie swey w Stárożytney fámiliey W. M. me-
go M. P. one Dygnitarstwy opátrowali / y
Senatorstkie mieysca przy boku swym dawali.

Jakoś po wsytkie czasy stolet z Rady Krolow
Polskich fámiliey Gostomskich nie wychodził /
lecz tym wiecey iak rostopnym rozsádkiem / tá-
też Wiara y Miłośćia przeciwko Pánom / me-
stwem y szyroscia przeciwko Wyczyznie kwiłnal
y kwitnie. Szielność y Mestwo Przodków W.
M. mego M. P. (wsytkim głosne) dogadzaiac
czasowi teraz opuszczam / gdyż Kroniki Polskie
pisa o nim dostatecznie: To samo przypomnie
że W. M. mego M. P. (náwyrażenie Mestwa
Przodków swych) skoro iedno MARS bo iow-
ny nawarstat swoy wsádził / takimes sie stawil / iz
(iako Herkulesa walecznego) żadna rzecz cie-
ska / żadne trudy y prace od żołnieystkich zabaw
(ktore z obfitym pożytkiem Wyczyznie nászey by-

Przedmowa

wály y sa) odciąć y oddać nie mogły. Pomnia y pomniec beda dlu^o zmiennicy Moskiewscy prace W. M. przez mestwo y slawa R. P. za Krolá Stefána / pámieci wieczney godne^o / oddane. Pomni Polock y Wielieluki / sercem ochotnym síle w boiu stáwiona. A te wszytkie trudy / prace / y kósty pochodzily y pochodza od W. M. mego M. P. z rostochánia sie WOLNOSC I Koronney / ktora nádewszytki pożytki y dochody naydroższa jest. Bo gdzie tá nie bedzie / co za smátek pożytkow by nawietszychgdyż y sam żywot w niewoli pociesny byc nie moze / Cnota y mestwo gáśnie. Ktora to WOLNOSC y Swobode pierwsi Polacy dzielnemi spráwy y zaslugami ná koniec trwia okupili / y hoyno do Polski za nákostowniejszy Kleynot w prowadzili. Zaczym wielka zacnosć y pożytek Obywátelom Krolestwa za táka Swieboda / Prywilegiami / y Statuty / mimo insey Narody przyniesli y podáli. A bowiem gdy sie ná wszytkie strony Swiátá kto obeyrzy / vzna to że Koroná Polska za lástka Boża / cos wiecey ma / z czego sie nád insey Narody Chrzesciánskie weseli / y wynosi: Bo ácz widziedz Niemiecka Ziemi Niásty y hándlami rozmáitymi / Fráncuska dochody wielkimi / Wlosta wrodzátow Ziemie / Węgierska zlotá y srebro dostátkiem / y iney Krolestwa / roznemi pożytk-

Przedmowa

Łami nasze/moga przechodzić: ale Polska ma to
w sobie/coby te narody pomienione/rady zwiel-
kim požądaniem ty wszystkim / a na koniec krwia
swo/kupily. A coż to takiego? **WOLNOSC**
Wielmożny a mnie **M. P.** ktora jest wszystkich
dobr naywysze dobro: ktora tak wielka y zacna
jest w Polsce/ze też inych Narodow Swobody
znia porównane/nicinszego nie sa iedno Niewo-
la nie żnośna. Ta **WOLNOSC** Złota Koron-
na przez pierwsze Polaki podana w naszej Ko-
ronie onych szesliwych/ a złotych czasow za Dgo-
da y miłością kwitnela/ y Pogranicznym straszna
była. A to stad/ze przed oczyma kładli nauke ma-
drego **Salomona** ktory piśe **Pręstat** habere con-
iunctum fratrem quam urbem munitam: Et li-
tigantes sicut repagulum palatii: **Lecz** stante ini-
quitate temporum, grzechy nasze one śarpacia y
animusze rozroznione psuia: zacząym nienawisći
rosterki/naiązdy / krwie rozlanie następowały:
tak iż **Domy Szlacheckie / Miasta y Wsi P.**
Duchownych y Je. K. M. nakoniec **Kościoly**
Boże / Kleske y hanbe odniosły; Co znaś każdy
widzac/ **Dyczyżne mila Rzeczpo:** tak śarpacia y
osierociala/ nie bez żalu y płaczu wolalichmy gor-
liwie z **Prorokiem Hieremiaszem** do **Przedwie-**
cznego **O mucro Domini** quousq; non requie-

Cap: xviii.

Cap XLV.

sces

Przedmowa

sces? ingredere in vaginam, refrigerare & file: **Zá-
czym P. Bog** qui non est dissensionis sed pacis
autor, **láská J. K. M. Pána pobožnego** / (ktory
benignitate sua Regia ductus, wiedzac o tym do-
brze iż Nullum ornamentum Principis dignius
salubriusq; est, quam illa corona **OB CIVES
SERVATOS** chosiáš multorum culpa fuit,
paucis poená irrogatá przyial) **czuynosc y stará-
nie vsilne Senatorow y inszych ludzi Szlachec-
kich do Pokoju Rzeczypo: przywrocili y niesna-
sti vsmierzyli.** **Tubym** (ácz y ná káždym plácu)
godne y wważne prace / trudy / z kóstem nie-
znošnym mogl wspomniec / ktore **W. M. moy
M. P.** przy rozroznionych ánimuszách / iedney
Mátki Synow / ponosił : á co wiekša stalośc y
mežne serce / ktore záwše z **Przodkow swych** zosta-
walo przy **WIERZE Swietey** / przy **Dosto-
ienstwie Krolow Polskich** / przy **ZŁOTEY
WOLNOSCI Koronuey y Práwách W.
M. moy M. P.** sádził y kladl / lecz sámá wiádo-
mośc wšyskciey **Korony** głošna wiecznie pámie-
tnym časóm to opowie. **Bo tákés W. M. moy
M. P.** przy **Krolewskiey Mošci y Máiestacie**
iego / zstárožitna y Cnot wysokich / z meštwem do
**šwiadczonym fámilia Stádnickich / Je° M.
P. Kaliskim y J. M. Pánem Przemyskim** (kto-
rym niewpráwne **Muze** moie wiecznie powin-

Ad Corin. cap 11

*Seneca de Cle-
men 1.*

*Tacitus
Historia 1*

Przedmowa

ny) Senatormi wielkimi / y Miłośnikami Wy-
czyzny znacznymi / stanał / iż was ani namowy /
ani przegrozki / ná koniec y śmierć nie odwiodlá.
Wiec co głoownieysza że W. M. moi M. Pánowie
vmitowawšy te ZŁOTA WOLNOSC
Koronna od roznice do Zgody / od Potyczki do
Počoiu / od záiatrzenia do Miłosci powodem y
praca všílowáli (spol zmiłosnymi počoiu) y
przywiedli. Sáczym tá ZŁOTA WOLNOSC
potomnym časom náprzestroge vczyniona stá-
nowi sie wspol zemna ná Dwor W. M. mego
M. P. rozumietac že W. M. moy M. P. teraz
one wesolym okiem przyimiesz / y láste Pánšta o-
ney pokazesz / áz co pozorniejszyego tu wieczney
pámieci glucha Kámená moia stánowi. Sáтым
služby me vntžone w láste W. M. mego M. P.
pilnie oddáie. Sáczac áby W. M. mego M. P.
spolnie z Jey Mósćia / tudziesz tež y z Je° M. P.
Stárostá Waleckim (počiecha pierwsza W. M.
y Rzeczypo:) y ze wšyřtka šámilia / Przedwiecz-
ny w dobrym zdrowiu y w počiechách chowác
raczył. Dan w Łomžie z Mieszkánia mego
Dnia 3. Márcá / Roku P. 1609.

W. M. mego M. Páná nanižšy
á vprzeymie šyczliwy sluzebnik
Stánisław Witkowski.



AD PROCERES REGNI POLONIÆ

^A**O** igitur moneo Proceres, assurgite Regi,
Mortalēq; Deum subiecti agnoscite ciues.
Illius ex oculis, numen prospectat in orbem,
Et vox interpres decreta imitatur olympi,
Agnoscunt & apes, examinis esse salutem.
Si Rex saluus erit, Rex vnica gloria gentis;
Regibus attritis, examina tota recumbunt.
Communisq; solet populos inuadere labe.
Et nos mortales precor agnoscamus idipsum.
Sit nobis & Maiestas, & purpura Regum.
Sublimè ponenda loco capitisq; sacрати.
Cestamen Cidarıs nulli temerabile sceptrum.

ENCOMIUM LIBERTATIS.

*Libertas, ego sum fructus preciumque laboris,
Virtutes, & opes sine me sua pondera perdunt:
Et sine me stirpes quoq; despicuntur & artes.*



PISORYM DO MVZ.

A Onskie koło wdzięcznomowne Cory/
Keore straz macie HELIKONSKIEY gory
Przy LIBE TRYDZIE rym wiążac wżony.

W wiek nie strocony.

Wynie nakłonnym debom siostry moie/
Daciecie w pieśniach madre pioro swoje/

Kyby plawiste poważny Wierz leia/

Stąty umieia,

Wyskożne Rytmy : za wása przyczyna/

Napoiem słodkim cni Poete słyna/

Keory daciecie z wod A CYDALISKICH.

Z KASTALISKICH.

Za wása kásta pieśni nie slycháne/

S ARMATE wzięty z PEGAZV zestáne/

Pierwszy REY wdart sie w lás cney KALIOPY.

Gdzie polskie stopy

Przedtym nie były / za nim wynio stego

Dowcipu / wzięta wśy Dawida síwego/

I AN KOCHANOWSKI maż nieścigley cnoty/

Przynioś Rym złoty.

Potym ZBYLTOWSKI wydwornej wymowy/

Bogáty w rozum bráćniacy słowy/

KLONOWIC Berto PHEBOWE Kochánie.

Toż miał staránie.

By w hipokrenie z LATOIDEM máłym

Służył wam MVZE keoregoście stąłym

Wjorym do Aduz

Doznaly : Tego piszalka spiewala/

Co iedno chciala.

Zydowin/ Greczyn/ Lacyum go znalo/

A po MARONIE pierwsze mieysce dalo/

GROCHOWSKI z Rymem za nim nastepnie

Wiersz smaczny kule.

SYMONIDOWA poesis wzona

APOLLO kaze by byla wspomniona/

Ktory z Jamoyskie wtem NIMPHI sluchala

O raz z nim grala.

Niech one siedm Miaz/ HOMERA nie glosa:

ARISTOPHANA Grecy nie wynosa/

Ty Polsko zostan z Poetami swemi/

Drownasz z obcemi.

Ci wszyscy ogniem Phebusa madrego

Palajac : miosa z mieszkania waszego/

Wzone Rymy Stowienstey KAMENIE/

A wdzieczne picie

Do ludzi dala/ z wiecznoglosna chwala/

Nle my zaste/ nielawa nie mala

Wam MVZE zacne/ co Wiersze psujemy/

Tylko wrzeszczemy

Sila nas takich co Rymik pisemy/

Lecz Wiersza madrze nigdy nielawujemy

My Rymotowcy/ tam to Poetowie/

Znac ich po mowie.

Owo my zgora Potwory/ chwytamy

Slow v tych meżow/ bo laski nie znamy

Waszey o panny/ ktorey ia swodego

Wieku mlodego

Pragne y sukam/ wnieściesz wargi moie

Do HIPOKRENV wleycie wene swoje/

Laurigeri mul-
ti, pauci Phabi.
Horat. Epist. 1.
ad Augustum
Scribimus in-
docti, doctiq;
poemata passim

Wisorym do Woz

W pioro me/ kiedy Złota Wolność wiode/
Wdzieczna swoboda.

Własny KORONY potym zamieszaniu/

Za grzechy znaczne rączey pokaraniu/

A tu ja stawie : bowiem wásze dzieło/

Te praca wzięło.

Wszakos zdalekápánienskiey mądrości

Ja słuchac będę. A gdy w piasek łosci

Moje obroci robak nieschroniony/

Niechay te strony

W grob zemna włoża/ bym wblagał ony

Zydry strąśliwe/ á niebieskiey Brony

Doszedł/ tam wsty chwalił BOGA swego/

Życzies mi tego.



W O L N O S C K O R O N N A

W Je N V M E Pogańskiego dawce pobożności/
 Ci L I K V R G A prawne^o do moiey żalności
 Wzywānā to vznānie Prāwdy wiecznotrwāley
 A Sarmātow przeciwnych owo z wiāry staley.
 To zdāniem swym osadza/ y wyrok podādza/
 Ze mie tłumia y nisza chocia o mnie rādza/
 Nāziādach Powiātowych/ nā Scymāch przy Todze
 Rozwodza Consilia ā ia iednāk w trwodze.
 Tenże bol/ też vrāzy/ mnie zāvse ściśtāia/
 Ciātō mdie obumiera/ ā człōnki vstāia.
 Bo iāk dusā Pānem iest ciātā z bōstāiego/
 Człōnki zās gotowemi slichāc zdānia iego.
 Tāk wolność dusza bedac gdy ia bol nāpādnie/
 Ciātō Rzeczpospolita obymie śmierc snādnie.
 Jākōż iesli Przedwieczny Kan mych nie zleconych
 Nie dotknie sie/ tākże bliżn przez vpor vzwōwionych.
 Prozna rādā Polacy/ pfonne beda z iādzy/
 Zniknie W O L N O S C Koronna / vzna to z was kādzy.
 Czego kto iest przyezyna niechay sie osādzi/
 Jesli rozum ma cāly/ sumnieniem sie rzadzi.
 Nnie w tym winna nie czyncie/ bo sāmish przyznacie/
 Ze od L E C H A pierwszego w iedney chodze śacie.
 Ktora przezeń sprāwiona z vprzeymey Miłōści/
 Zgodā ia nāszywālā. Dlotem cney szerości.
 A Lākōmstwo Zazdrości rozumnie odkroił
 Niewtem zās obrāmował/ y tāk mie vstroił.

Złota

Przeż com záwsze ozdoba nie nágánná bylá/
V bitnych przodków wáśnych/ swáwolam tepitá.
A práwám im dawátá/ Státutow nie znátac/
Przy sáfności/ przy prawódsie szegulnie zostátac.
A teraz w tych rosterkách ozdoba ódch ódží/
Nie władne/ síta swojá bacze bol smierć ródží.
Zewšad wielkie vrázy/ zewšad znióštám rány/
Biedy sie SENAT iatrzył/ spólnie y z Diemiány.
Chcac rozerwác on zwiázek Bráterskiey miłóšci/
Jákich trudów záżyłám / y iakiey záłóšci.
W šwieże przestých rozruchách wymowić nie može/
Baczac pewná Synów swých do zginienia droge.
Bó widziátám niešnáški/ iuž ná zgube moie
Burzace sie ena Polško/ ná znišzenie twote.
Bým rák wiele moglá lez džíš wylác przed wámí/
Ják INACHVS po corce wylál y z synámi.
A gdyby óczy zrodet záżyly óbštych/
Jákíe TANTALIS znátá po corkách zábitých.
Ób širowey LATHONY ledwie bym dóšć miátá/
Abym wáše y moie zgube óptátá.
Lecz nim do niey przystápie/ pierwoy to vžnáyćie
Kto ieštem/ y škad ide pilno pošlucháyćie.

Jác to oná ena Wolnošć nád ktoza drožšego
Nie miát šwiát. dlugobrzegi/ nic powážniey.
Onám iá to dla ktozey zbroie hártowano/ (šeo/
Lekónošne Páncerze/ šyšákí kowano.

Dla ktozey miécz miát šraž swá v bóku lewego/
A dla ktozey cnotliwy bolu náywietšego:

Wolność

Nie litował ponosić: ten srogo zraniony/

Ow ostrzelan/ a ten zaś grotem przebodziony.

Ten bez reku zostaje/ ow utracił nogi/

Kiedy w woysku stał rany MARSZ dawnych lat srogi

Dla mnie Kzaki krwawemi potoki ściekaia/

A polá swietnokrwawa trawe wypuszczaia :

TO WOLNOSC wszytko robi/to WOLNOSC sprá/

Abby w swym prawie żyta/ vmrzeć nie licie. (wui/

A wielum takich znata/ ktorzy smierć woleli

Niz żywot/ by w niewoli ciestkiej nie boleli.

Bo niewola smierć wlasna z nedza z trosti chodzi/

A Bogom wszytko moznym nikt tey nie ostodzi.

Nieinazey tak niegdy TYTANES w iaskini

Chowali Saturnusa/ z ktorym tez Bogini

OPIS byla/ tych bostwo w wieszeniu nie znato.

Bo serce zumieralo/ gdy WOLNOSC wspomniało :

przez to co Bog w lezbie dal darow glowi/ kowi/

Zwierzat/ Kruszow/ Kamieni/ co Indygetzowski

Dal drozszego Sloniowa kosć w cenie v niego.

Jedwabna przedze zbiera choc z drzewa lesnego.

Perly kopa/ Szpalery wymyslne sychuie/

Pytay go czy w niewoli ten mu zbior sinaknie s

By namniey ; dar nad dary jest od Boga dany.

Gdy w swobodzie mysl zyie Wolność nie zna rany.

Ja WOLNOSC iestem placa doczesney roboty.

Bezennie skarby gina/ takze tez y cnoty.

Gdzie mnie nie masz cne Helmy/ gina Samilie/

Cnota gásnie poimana: gdy w niewoli zyie.

Abowiem kiedy kogo nieprzyiaciel srogi

poima/ temu wiadome chociaß byly drogi

Do spraw dzielnych boiowych/ y do swietney cnoty

Zawarte przez Niewola: inż tego roboty.

Saturnusy
Opis do wie-
szenia dani.

Nie pla,

Złota

Niepłatne: myśl spániała buynosć wróciła/
Bezennie też Fortuna ludzjom nie służyła.
Szczęście bowiem w Nieszczęście predko się przemienia/
Purpurat wielowładny/ obnażon z odzienia.
Monarcha/ Król potężny/ często życie w nędzy/
Ten co wotki nabiał/ postradał pieniądze
W niewoli: bo nietylko złotem swym nie władnie/
Lecz y sam nie swoim jest/ tak mu żyć tak pądnie
Wola nieprzyjacielska/ ktory plon ma tego/
Práva dacie y fuka iak nie na wolnego.
Przeto kto złoto zgubne nad WOLNOŚC przenosi/
Dym mierza/ Swiat barkami nadaremnie wznosi.
Niech się radzi Samitow/ ktorzy mnie bronili/
Włości/ skarbów zbywali/ aby zemna żyli.
Bo kto Wolność wrócił/ inż nie ma wszytkiego/
Szczęście służebnica ma/ niechce znać takiego.
Obaczmy czyie były skarby Kresusowe?
M A R S żelazny podał ie w rece Cyrusowe.
Gdy wtarekka nieszczęsna służyć mu niechciała/
Stracił lud chlubny Kresus/ y zdobyćz zostala.
Z zmyslnego Cyrusa iasnoswietne zbroie/
Tam Wdzbány/ tam Rzedy/ tam od złota strócie
Wszytko zgubil: nakoniec drow kupa złożono/
By Kresusa chciwego/ ogniem dokonano.
Gdzie na łozku płomiennym Soloná madrego
Zawołał/ y o szczęściu chwalił zdanie tego.
Teć nieznosna Niewola przysmak i podacie/ (stacie.
Kto chce dni wdzięcznych wżyc niech przy mnie przez
Bezennie darmo chlubny prozno Rod wynosis/
Prádiady/ y z Dziadami/ gdy karki swe nosis
W niezwozayney Niewoli/ iestwo zguba chodzi/
Twych oyczystych Tytulow/ wstyda hańbe rodzi

Kto soba nie-
władnie nima
nie swego.

Odmiána
szczęścia Kre-
susowego.

Wolność

Wenus złotorucha gdy w niewoli żyje/
Prędko iey KLOT O chciwa włókno życia wite.
Już tam cera wstaje choć włos muszka zdobi/
Próżno ziota y maki na masce sposobi.
Próżno wonnemi wodki twarz swa perfumie/
Nadaremnie barwieżka iągody farbnie.
Nie pomoże choć strąsi brwi w Niesfacne Koto /
Choć ie szerni woglikiem choć wybieli ezoto.
ANDROMACHE ozdoba gdy z Hektorem żyła/
Te ia swobodnie chował / przez to śliczna była.
A gdy z wieże wysokiey na Greki patrzała/
Nadewszystkie Trojanki w śliczności dątk miała.
A skoro przez zwycięstwo PIRHVS dostał Pániey/
Pierwsza znikła ozdoba / znać Niewola nániey.
Potrawy zá truciżne / tańce zá ptacz miała/
Kogosi ciężka NIEWOLA w roskosy chowała

Nierozumne zwierzęta znaydzieś w tym staraniu/
By w Wolności bniały / nie żyły w Karaniu.
By sie pásty powietrzem po ziemi ferokiey/
Nogi wiatrolotnemi by stały wysokiey
Siegály / y pustynie niedostę zwiedziły/
W knieiach głogiem nátkánych / chca by wiecznie żyły.
Nie zwiedzie ich Zwierzyniec plotem opasány/
Złotem ani spalermi drogiemi odziány.
Wola gibka Wierzbine wola bluszy w Wolności:
Wola twarde wyspanie / by nie żyć w ciężkości.
Wspániali Lwi LIBISCY / obyezanie swoje
Wola grube ponosić / a niżli podwoie
Cesarskie pełne wstón / mieć ná sie łaskawe.
Wola zdobyez zábieżna niż gotowa stráwe.

Swoboda &
myśl wolna
głódność
dacie

Aeneid: lib: 3.

Przykład od
Zwierząt.

Flota

Niedzwiedz w
lececy sie Kocha
wleśiech k
niżli w tání
cu

Niedzwiedz on K A L E D O N S K I mitnie pustynia/
Poniechalby y tancow aby miał iástinia,
Z Lanie odbiegáta sopy choc vřkány/
By sie pástly w Wolności przy Jutrzence ráney.
Záiac w domu chowány zjárny dośc czystemi/
Vchodzi by w swobodzie žylz družami swemi
Dla Wolności opaczny Kát nogi pozbywa/
Lis stepica starány przez ogoná bywa.
Z Pápuganie mowna zostácbly wolaála/
Choćiaś teź w málym čiele/ by iedno latála
Po powietrzu/ á niźli w Klátce rozmowami
Zábawiać Krole moźne/ pieścic sie z Pánnami.
Wolność wiatrow pochwiřtnych y prářtwu smákuie/
Nie zmięrzone powietrze ten im bieg cukruie.

przeto dobry Mieszánin nie ma nic pierwfego/
Przekládáć w szesćciu swoim nic poważnieřwego
Nád W O L N O S C / y práwá tey ma pilnie záchowáć/
Aby one zátrzymat nie ma sie litowáć.
Zá ktora w potomny čas ogłosi sam siebie/
Nie zetra dlugie lata iuz z pámieći čiebie
Vludzi B R V T E meźny ktorys Páńřtvo moie
Z Tyráńřtwa wyswobodzil/ á z niewoli swoje
Poddáne wysadzi wřsy/ Sasiad pod hold podbil/
Káždy rozum spániáły chce by w W O L N O S C I žyl.
Dla niey žywot vřrátic/ dla niey co gorřwego
Gotow ponieśc/ nie mář mu nic á nie strářnego.
Jákoř bez cney Swobody žywot niewolniczy/
Smierć wlasna kro go wiedzic w serdeczney testnicy.
Odrodkiem spániálosti takí iest v ludi/
Kogo čieźka Niewola do žywota budzi.

Julius Brutus

Ktory

Wolność

Ktory woli ná háńba Wyzyznie strápióney/
 Życ w Káydánách z Wolności Kleynotu złupióney.
 I woli miec w surowcu rece z álamáne/
 Uziłi vmrzeć w WOLNOSC I y Krwia polá zlane
 Widzieć z á żeby vsedł pošmiwišk škodliwych/
 I wstrzeżł sie tyráńskich gniewow náder mścíwych.
 Znošmíyša to przy MARSIE duše stáwić bláda/
 Uziłi WOLNOSC vćiefná widzieć ách škáráda.
 Lepíey sto kroc zvmieráć przy míley WOLNOSC I/
 Szycić sie sława wieczna á niź żyć w ćieškóšći.
 Dobrze dowćipny CRA SV S w tym postapit sobie
 Żeby więzieniu nie żył/ wolat zostáć w grobie.
 Jednemu z nieprzyjációl oko wnet wysádził/
 By go w gniewie zápalit/ tym predzey sie zwádził.
 Czym Żolnierz pobudzony CRA SV S A meźnego
 Bronia srogo mordue/ zónáć duše tego
 Ná polá ELIZEYSKIE: Broćko jest pámiétna
 Bolesć śmierćí/ lecz sławá żyie oboietna.
 Czyli sławy nie došedł COD RV S on znátomy/
 W miłóšći ku poddánym znácznie došwiádezony?
 Ktory gdy sie dowiedział z Wieszkow madyey rády/
 Że miał koniec zátošny odniešć swoiey zwády.
 Że miał lud w boia stráćić gdyby sie ochrániá/
 W zyciu y przed wtarczka vmrzeć sie sam zbraniá.
 Záraz on Krol enoeliwy bez wšelákiey trwogi/
 Bierze w nocy táiemne vbior došć vbogi
 Ná exónki swe spániáte/ á w nim w oboz wchodži
 Nieprzyjációl/ ná zwáde dobrowolnie godži.
 Wszypliwa swa mowa tám przyczyne dáie
 Żolnierzowi/ z áczym teź zábitym zostáie.
 A iź nie mogli zá zyciem Poddánym ráťowáć/
 Śmierćia swa przy WOLNOSC I wolálich z áchówáć.

Aeschilus
 Κρείσσον εἶσα
 παρξείν
 Ηυσάπα
 σοσ ἡμερὰσ
 παρχειν κα
 κωσ
 Id est est
 melius est se-
 mel mori, quā
 continenter in
 diem affligi mo-
 le.

Krásus dla
 wolności
 vmiera.

Kodrus dla
 Wolności vo-
 miera.

Miłóšć Kro-
 lewska prze-
 ćiw poddá-
 nym

Złota

Stad tedy vznát mozesz iák wielkiey godności
Jestem/ y iák podáte do niesmiertelnosci
Ludzie/ ktorzy smierc waza dla dobra moiego/
Tacy w pamieci beda v swiata wshytkiego.
Wszakosiednak rozrutne mnieie zazrywais/
Cnoty moie z brzegow swych nic nie wykraczaia.
Lecz wiele ludzi takich co granic nie wiedza
Moich/ miasto Wolności przy Swewoli siedza.
A tak od niey zamieni za Wolnosć ia maia/
Przez to ze do wystepkow zan ia przystepznia.
Gdzie zbytek popelniony/ Sad ma dosc taskawy/
Kedy Senat nie wzglada/ kto winien/ kto prawy.
Gdzie Ortel mimo prawo/ szyci sie zartami/
Kedy Woyt abo Kacy sadza nad kartami :
Abokedy wiec z Prawa dusze wyganiaia
Zlotem y srebrem/ Sedziom gdzie pulsw macaia.
Tam ia inuz mieysca nie mam/ inuz tam nie panuje/
Kedy SPRAWIEDLIWOSCI w swey klubie nie cznie.
Kedy Nieczá nie trzyma ná kárnosć zlych ludzi/
Nie tak mierzy iák sussa/ lecz salami ludzi.
Kecé prozne spusciwshy chce oczami skodzic/
Przez spary ná zlosc patrzac date sie icy rodzic.
Na takie ia Krolestwa/ ná takie Mieszany
Abzohydy nie wzgledam dla wznowieniá rany.
Ktora od nich ponosie/ gdy názwystko moie
Swewoley przypisuiá lzac swietne pokoié
Skaradem i postepki. Zlosci ná mie ktada
Vdaiac to iakbym w nich im miála byc raba.
A tak rosćie mniemanie v swiata wshytkiego/
Ze ia WOLNOSC otwieram drzwi do grzechu złego.
Wszym tez krzywde odnosie w slawie mie skarpáia/
Zbrodnie swoje skarade ná moy kart wktadaia.

Przeto

Swawola
pod plaszem
Wolnosci v
Krywascie

Sprawiedli-
wosc strozem
Wolnosci
Plato

Penam & Pra-
mium in Repub:
necessaria esse
docuit

Wolność

Przeto ábym vsč moglá tákiey hánby frogiey/
Bym zniesč moglá mniemánie/ zostáć w slawie drogiey.
Pokáże/ że cnoty me w tym sie obieráta/
Co Bogom tákże ludziom potrzebnego znáta.
Szkárádosč grzechu tepia strzega pobożnosči/
W ktorey mnie pilno wpráwiał O čiec od mlodósči.
Ktorego tu spomione bym to pokazáta/
Žem sie z dobrych zrodziwszy z cnotam przestawáta.

Bog IO WISZ błyskawiczny mnie od wiekow zrodził/
Zmozgorodna Minerva gdy po dorze chodził
Awentynskiey/ gdzie košciol zaraz stánowili/
Zmieniowi moiemu tá m on poświęćili.
PALLAS dowcipna siostrá tá mie piástowáta/
ASTRAEA práwotworna kámpit gotowáta.
AMARS pfomienny chrzestem niepożytey zbroie/
Wuiem bedac lágodził liche pláče moje.
Z ták mie wychowawšy ná Swiát sprowadzili/
Slawe lotna pušćiwšy ludziom ogłosili/
Gdziem mieškláta došć dlugo rzadzác lud w pokoju/
Mitosč zgdóá kwitneá/ nie bylo tá m boiu.
Pokoy oboč mi siádat z wgtáskána głowa
Oliwny wieniec nosac/ á wonnosčia nowa
Stronie swe sperfumowal wlosy ochedozył/
W miáre te rozczesáwšy po sobie polozył.
Spolnie zemna gráničył puste wroczysłta/
Wymierzywat bez snuru wrowninte siedlišká.
Jeseze w ten čas zagonow miedzá nie táczyła/
Jeseze w polách y Lesiech gránicá nie bytá.
Jeseze kámiem mchem zrosly ná sntce nie legat/
Ani žaden do stáda cudzego zábiegat.

Wrodzenie
Wolnosči

Mars Wuy
Wolnosči

Málowanie
Pokoiu

Pallas y
siostry
Wolności

Wolność wst
awac nie mo
ze gdzie Prá
wá y Cnota
wstąpię

Wiek słoty.

Pychá á lásko
mstwo w pro
wádzili tyra
mstwo

Złota

Lecz każdy szycił sie swym strzegąc prawa mego.

APALLAS lud zaś wiodłá do życia mądrego/
Wprawuiac ich powoli w wdzięczne obyčzaje

Rozumy poleruiac zmysł ostry podać.

Siostrá zaś druga moia ASTREA nazwana/
Gmin w Prawie by ćwiczyła ná to jest zesłana.

Tá siusności/ tá prawdy/ tá strzegłá dobrego/
Tá Práva wymyśliłá dla cieká złośnego.

A iż CNOTA y PRAWA waleis oboie/
Gdy WOLNOSCI nie máis wiec osobe moie

Bog IOWISZ strazy oddal krwáwemu MARSOWI/
Bymnie bronit także Siostr/ miał sie ku boiowi.

Bo gdzie CNOTA zna wciśk równie z náukámi/
Gdzie ASTREA nie władnie kárnemi práwámi.

Mnie WOLNOSC sáme nięszá gdyż bedac z iednego
Oycá zaiyywac mamy w rązu spolnego.

Jednáś krzywdá w syykich Trzech / bo práwá Práwámi/
Nazwane byc nie moga/ kiedy sie z Cnotámi

Rozlaczá: A zaś bez Praw WOLNOSC stáć nie moze/
Wspól z soba my chodzimy spolne mamy toże.

Jakos w ten czas gdyśmy Swiat spolecznie rzadzily/
polá co dzis Slog dáis nam zbożá rodzily.

Ofitosc w Wieńcu kłósiem spiewáac chodzily
CERES wdárniesz sirpy Seńce záwodzily.

Zaczym ludziom dni ony Złotyim wiekiem byly/
Reorechmy im w rośkossy dlugoprowadzily.

A iż skoro nie wważná Pychá sie wznieć ilá/
Skoro iedno zlá CHCIWOSC ludzie omamila.

Tá wielkie rozumienie w ich myśli podáta/
Ow tá zaś ná zbior predki wydzierstwem wsadzila.

Wspól z soba my chodzimy spolne mamy toże.

Jakos w ten czas gdyśmy Swiat spolecznie rzadzily/
polá co dzis Slog dáis nam zbożá rodzily.

Ofitosc w Wieńcu kłósiem spiewáac chodzily
CERES wdárniesz sirpy Seńce záwodzily.

Zaczym ludziom dni ony Złotyim wiekiem byly/
Reorechmy im w rośkossy dlugoprowadzily.

A iż skoro nie wważná Pychá sie wznieć ilá/
Skoro iedno zlá CHCIWOSC ludzie omamila.

Tá wielkie rozumienie w ich myśli podáta/
Ow tá zaś ná zbior predki wydzierstwem wsadzila.

Wolność

W ten czas już mnie z siostrami rząd dawny wydarli/
Imię moje TYRANSTWEM nie pamiętnie starli.

Pierwey móc swa stawiło gdzie TYGRYS Złotawa/
ZEVFRATEM Assyryjskie cne Polá ná pawa.
Tam ludzie bezrozumni Máchine z Kámienia
Myśla wywiesdz ku Niebu / ktoraby plemienia
Boskiego dosiac mogli IO WISZOWYCH gmáchow/
By wierzchem niedostepnym tknelá sámych dáchow
Niebieskich : Sáczym z Pychy zty lud on fáleie/
Szuka ptocho w WOLNOSC I omylney nádsieie.
Stworzenie Stworzyciela Cyn rak wlasny iego /
Chce przeniesc dármochlubny niezna Boga swego.
Nádetá mysl Pámia tke wieczna obiecuie:
Onemu to ludowi co wieze buduie.

Alz kiedy ciężár srogi k Niebu wystáwili/
Gdy práca BABILONSKA póspiesne kóńczyli.
Już wyniosły wierzch siegal Niebá kłepionego /
Już mogli blisko doyrzec swiátlá Miesiacznego:
W ten czas IV PITER władny gniewem pobudzony/
Troy w osobách istota iedna wyrażony.
Ktoremu czesćy chwale przednie oddawamy/
Poczatkem także kóncem stale wyznawamy.
Jezyki wšytkim zmienil dal im cudze mowy/
Sántázye pomieszał dal niezgodne głowy.
Roznomowne pospolstwo názwiská odmienia/
Smysł stótkrotny w rzeczách ma chodzi bez báczenia.
Ten cegły by dodano wóla ku dotowym/
Ci zás odpowiedáia iezykiem swym nowym.
Míásto cegły podáia wapno rozmozgone/
Owi psuta kámienie potrzebnie drozzone.

*Iunenalis Saty
ra 6*

*Paulatim deinde ad superos As-
traa recessit.*

*Hac comite at-
que duo pariter
fugere sorores*

*Wieża Babel
Gen. cap. 11.*

*Pomieszanie
izytkow.*

Ci pta

Złota

Ci Piasek zaś prowadzą na miejsce Marmoru/
Ten glinę prosił Kopa co miał dodać snuru.
Przez co oney roboty odbieść musieli/
Bo sie w próżnym budynku tam nie rozumieli.
Za mowa odmieniona Mistrza niechce słuchać
Dzeń/ ieden drugiego z słow nie może poznać.
A tak różne języki na Świat w prowadzili/
Pierwszą mowę zwyczajną przez pyche zgubili.
Różne w tym obyczaju ludzie przyjmowali/
Gmin prosty Potężniejszy pod moc podbitali.

Pierwey wymyślił NEMROTH to w ludziach obaczył
Ze WOLNOSCią gárdzili/ lecz sie każdy raczył
NIE WOLA/ wnet Narody niebitne z holdował/
Poddanie im z chwaliwszy Prawa me popsuwał.
On Tyraniestwo w wiódł na świat dla zbioru chciwego.
Zaczyn Krolowie ieli strzedz podania tego.
Wolny głos w ludziach cisnie nieżnosne Tyraniestwo/
Nienasytne łakomstwo Krolom chwali Państwo.
Przeto Walki powstały/ y haniebne mordy/
Obojetne pataše tuia ostre kordy.
To Krolestwo ow temu chęstanowić prawa/
Temu sie zaś nie zdala tak cięška wstawa.
Przećiw sobie powstaia. Wła ten czas gwalt sznie/
A wygnana wszystkim tak Światu panuie.
To w tey raz Monarchiey prawa swoje daie/
Ali te opuścivszy do insey przystaie.
Od iednego Narodu ide do drugiego/
Po Świećcie sie błaćcaic/ mieszkania pewnego
Nieć nie moge: Co wstykło nie przez mie sie dzieie/
Miejscabym nie mieniać dla zgubney nadszieie.

Łus zrodził
Nemrot a ten
począł być me-
zmem na ziemi
Gen. 10. Cap:

Wygnanie
Wolności

Wolność

Alle tego przyczyna sa ludzie co mego
Rozrucię używają dobrą cnotę chciwego.
Ktorzy kształtem osoby będąc osutani/
Złoty SWEY WOLI ktora me obyczaje gani.
Mniąc by Twarz moją oczy w nie wlepili/
A ono w mey postawie SWAWOLA sie sili.
Pod płaszem Świecnostryonym moim przemieściwa/
Pod nazwiskiem WOLNOSCI złych zbytków zażywa
Przeto byście uznali Wizerunek tej Pániey/
Co w niey są za postęptki/ co za barwa nániey.
Wspomnie krotko y powiem: Jak w sřzedzinie stoi
CNOTA strátnych występków/ przeciwnym sie zbroi.
Tak ja teź z obadwu stron mam zte dwie sąsiedzie/
Z Lewey reki NIEWOLSTWO płáżliwy Key wieś
A popráwey przewrotna SWAWOLA stánená (dzie/
Ja zaś sřrodek spokoyne ną miéskánie wzięta.
NIEWOLSTWO oplákané nie skárbu nášego/
Nie moze mieć zdaleká ja stronie od niego.
Twarz z hámbioną ponosi/ ospáłstwo milnie/
Lámentuiac obecnie rádo sie frásuje.
W lekkości záwse miéská wstyd ie kmiécy rzadzi/
Cnotę nie znáiec w swym zyciu dosć skár adzie bládzi.
Koskázántia Tyranów we wšytkim pilnuie/
By miało wysć z niewoli inż nie obiecnie.
Alle choć nieznošnego Bogacz co podáie/
Przeciw Bogu y práwu choćiaz on powstáie.
Gotowo do wšytkiego dla moźnošci iego.
O chedostwem sie hydzi szuka co sprošnego.
Dważna śmiátošć gárdzy sámá jest nie swojá/
Serce nosi letliwe wšyscy z mey smiech strojá.
Lećz przeciwnym sposobem SWAWOLA rozrutná/
Czolo ną Swiát wypielá w postawie okrutná.

C

Twarz

Swawola
pod płaszem
Wolności wo
krwa sie

Opisanie
woley z Swow
wolenstwem.

Clauda de Ho-
norii conf:
Proclinior v-
sus

Złota

Inpeiora datur
suadetq; licen-
tia luxum.

Illecebris effre-
ma sauet: tunc
veneré casté.

Asperis cum
prompta Venus
Ec

Salomon
Pertinaciter
pergit vir im-
pius

Recti vero via
fortunabitur.

Coniuentia de-
seriores facit

Dworzanie
Sweywoley
Brukownicy

Twarz v niey zápależywa / wstydem pogárdzila /
Vfnośc w mocy pokłada chcac by w gwałcie żyła.

V tey Pycha nagorna w sercu rostkazuje /
Wielkomysłność nie pewna do ztego kierznie.

Nie pyta tá co Práwo y co Krzywda vmie /
Ze tey wolno wykráczáć ták sobie rozumie.

Y Jáť pienista wodá z skat biezac wysokich /
Wáli role y siega kámieni gtebokich.

W iylách ziemnych / y liżac mury nie zburzone
Językiem swym drożac ie / czyni wywroczone.

Ták rownie też przekleta S W A W O L A sie sádzi /
Práwá depce y Swietnym oná Cnotom wádzi.

Bierze pochop kiedy tey złość platna zostá /
Biedy tey Krol nie z háńbi y Práwo nie zláte.

Legowfsem zbytki chwala / y ná nie pátrzá /
Pobłáżaniem milgaczym serżyć sie tey dáta.

W ten czas za nic práwá ma leg sie rowno kládzi /
Z Bogi / tákże y z ludzmi / nie wie o swey wádzi.

Nie wglada kto przodknie z stároznyey cnoty /
Tákże ku cney Wyczynnie nie ścigley ochoty.

Alle który Swowolnik vpor przy niey stáwi /
Verátniczek który sie kuflem zbytnim báwi.

Który beśpiecznym bedac zdrowie ná stánc sádzi /
Co wiec chowa nád potrzeb koni y zeládzi.

Tákich S W A W O L A rádá ná swoy Dwor przyimie /
Ich zá Bráćia przyznawa y z nimi obcuje.

Nakoniec zápależywa to S W A W O L A vmie /
Ze práwne Místá idzie / nie tey po rozumie.

Rzadu w rzeczách nie chowa Práwá ofire gáni /
Mury rozrzucáć káże / chcac mieć iáť w zley Stáni.

Wieże / Twierdze / Bábaty / łamac rostkazuje /
Zámki budowane z bramy zrzucić obiecuje.

R chęc

Wolność

A chce żeby tak Miasta bez municy były/
Miasto murow/zagonni chce by sie bronily.
Przenasładnie Mieszkan tych co sie Kochają
Wsprawiedliwosci Swietey w reku ia trzymają.
A tych ktorzymena WOLNOSC nad wszystko smakuie.
Te pi: Niegodnych zaszé w Urząd forytuie.
Ktorzy pochlebstwem stoja c rozemnac nie mogac/
Co jest bezpiecznieyszego: co zaszé z wielka trwoga.
Ktorzy zaboystwa gwałtow przez strach milzeć musza/
Pospolstwu niezgodnemu być rząd dobry tusa.
A teć to sa Sasidny Krone o bol chobza/
Náme Cnoty y prawa dosć misternie godza.
A ia w srodku tych to Pan sprawiedliwie rzadze/
W klubie wáže trzymając zlosci ludzkie sadze.
Wiem com powinna Dycu Jowisowi swemu/
Com Astrai y co też Marsowi krwawemu.
Dycu w wierze stalosci w nieodmienney chwale/
Doctzymam ktoram wzietla z MIECYSLAWA stale.
Ten iak mnie tak Poddanych goraco wprawowal/
Aby Ewanielicy zna s każdy pilnowal.
A pomnie na on zwoyczay Staropolskiey cnoty/
Kiedy przy Ewanielicy tey byli ochoty.
Naczytanie Kaplanski Nieczow zdobywali/
Znak datac przy niey pomrzec w sercach byli stali.
A iak Wiary tak też Praw ostroznie pilnuie/
Swym Panstwem w iedne miare rzadze y kieruie.
Nieinaczezy iak niegdy on Ulises meżny/
W rozumie niedoscigty y w sile porażny.
NEPTVNA nie zbrodzone przetechal Krainy/
A ostroznie przeplynal gteboke nizyny.

Szodok tresy
ma Wolność

Mieczslaw
Krol Polst
odrzcony
Roku 965.

Zwoyczay
Staropolski.
Wolnosć Pol
ska wiary y
Praw szez

Złota

A tak ja glami stádal ze BOREA Sostry
 Styr prowadził porządnie z pochwiłnemi siostry.
 Toż też czynił y EVROM dzdżyste Zustry biagát/
 A Sephirom chłodzającym: Nawe ráda wzmagał.
 Wyseł w dziecznopiennych Syrenow w pokościu/
 A lázni Neptanowey / y Cyklopow boin.
 Dziwnorodnych złych Bestyi / y z járliwey Scille /
 A inszych niebezpieczeństw mądrze zbył: á mile
 On rostopny Ulisses / ná brzegi Oyczyšte
 Wystadłszy w posród Gáchow znalazł toże czyste.
 Znalazł žone ktora mu wiary dochowála /
 A Syná Thelemáchá / z ktorym w ten czas grátá /
 Vznal go Kondysletni Szędziwym Pásterzem /
 Pomniac iáko wyjeżdżat z dobytym koczerczem.

Tak ja rownie cna WOLNOSC Morze ferokiego
 Swiátá często przebiegam : gdzie náwátność iego
 Znam wielka: iednáł wiátry zmyslu burzliwego /
 W twierdzy rozumu chowam strzegac pilnie tego.
 Aby sie nie wyrwártý Lodzi nie wniostý /
 Meżow cnoćie służących nie stáwity Osty.
 A gdy SIRENE S wabne piesezotnie śpiewáta /
 Do rostkosy nie trwáley swym Wiersiem wzywáta.
 Vsy przyaciólom mym / y podtey zeládzi /
 Wostiem lepie subtylnie głos ich im niewadzi.
 Nákoniec láncuchámi mocno ie krepuie /
 By ich Kóstosy niezwiódłá z dożorem pilnuie.
 By wćiepane przechadzki śmiortcia prz yodżitane
 Niezwiódy / tákże tańce ná zgube podáne.
 A wdziecznie smátkuiących rostkosy im bronie:
 Przekládájac wćiwe od zbrodniow złych stronie.

Horacius
 Sponsi Pene-
 pes nebulones
 Alcinoique
 Gaskowie
 y wigoleni.
 Junacy
 Penelope
 Zona przysie-
 ge swa trzy-
 maiaca Me-
 zowi.

Wolność
 Zmistow czo-
 wieczych
 strzeze
 Wolność
 wiecey miłue
 honestum
 inis. Utile.

Wolność

Żyść im hydze także też zgubne majątności/
Cnota chwale odwodzac od piekielnych włości.
Bo aż w sytekim serokie Morze w plaw jest dąne/
Wolno Charibskie wody widzieć pomieszane.
Zle Państwo Plutona drogi ma syrokie/
Niezbiegane pokoje y twierdze głębokie.
Ktore brany smrodliwe przez to otworzyło/
Żyjąc sobie aby śnać co żywo w nim było. (być/
Lecz iednak nie tak głupia ia WOLNOSC w tym chce
Abym miała z swey chęci z zlem Plutonem współ żyć.
Żebym miała w paszeczke zley Charybdy wpaść/
Dobrowolnie śmierć strąsina na swe barki wkladać.
Rozumem sie cna WOLNOSC od wieku rzadziła/
Niebezpieczeństwo strzeże sie nieche by w nich żyła.
Jeśli przez sposob słusny niezatrzyma Sławy/
Śmierć woli/ z ktorey poznać kto winien kto prawa.
Wsytko jest stworiekowi co pod Niebem leży/
Pozwolono zażywać/ niech kiedy chce bieży.
Ma występkę/ ma cnotę/ tu śmierć/ tu zaś żywot/
Prosta ścieżka/ tu zaś dot/ wesele y kłopot.
Bacny zginąć nie może z salonym śmierć chodzi/
Zginąć śładnie/ bo droge seroka złość rodzi.
I jako z małej iskry/ Las pożaru ginie/
(W ktorym lata dość długie stawiły iaslinie.)
W minucie: iako Stawie na ktora pracowal/
Przez bieg życia swoiego predko zaś zepsował.
Ow ktory wiec wykrozy z brzegow dawney cnoty/
Poclumit pierwsza dzielność zniost plonne roboty.
Tak ci ktorzy ścieżka ma głogiem przyodziana/
Chodzac dlugo na droge tu zgubie podana.
Stepnia/ predko barki w niewola w kladaia/
Przepedziwszy dlugi wiek odemnie odstaja.

Bion dicere so-
lebat facile esse
ad in seros vi-
am nam illuc
homines abire
clausis oculis.
Laer: Lib. 4.

Cap: 7.

Vnde Vigil:
Facilis descen-
sus. Auerni
Noctes atque
dies pater atri-
ianna Ditis.

Liberum arbi-
trium

De Arte amas-
di Christum
Alter a stat spi-
nis, & accutis
horrida dumis
Semita, que tam-
tum fortibus
altapates

Złota

Nie ia to każdemu szerze obietnie/
Przy mnie będzie / tylko zdrowych niech nie stepnie.
Bo ia smysły nie stworze straża opatrnie/
By od Cnot nie stronił w tym pilnie pracnie.
Jeżłk może by prawde szęgulnie miłował/
Kłamstwa y słow pochlebnych aby sie wiárował.
Każ też strzege do boin by sie nie sklonił/
Lecz Wiáry / Prawo / Wolności / gdy trzeba bronily.
Wszakże Rzad moy iesli kto chce odemnie wiedzieć/
A iesli życzy sobie przy mym boku siedzieć.
Przednie mądry Mąż niech wie że sie z ziemie zrodził /
Umrzeć musi za czasem choćby tysiac lat żył.
Zrodził sie by Dyezyczne także też Bliźniego
Kárował / niech nie myśli nic w sercu hárdego.
Chłube nie pożyteczna Alexander dumny/
Niech trzyma / o swym rodzie on Krol nie rozumny.
Ktory mienil sie synem być Boga Amóná /
A ono go zrodziła śnac z Filipem żoną.
A wolat Bostim synem podrzucnym zostawáć /
Niezeli sie zrodzonym z Filipá przyznawáć.
Ale wy Chrześciani medrzej wważajcie /
Czym iestescie : gdyż z gliny taż sie nazywajcie.
Nie pragnicie baktwánd w stáwionych ná chlube /
Ani stupow drożonych nie kładźcie ná zgube.
Nle po grobach wymyslnych w blády Mosiadz lanych /
Nle po pompie zniknioney / y Trumnách miedziánych.
Dosc ma cztowiek pobożny / dosć ma Mąż cnotliwy /
Gdy o sławie cney myśli / póki iedno żywy.
A ná tym myśl swa páście by hátáńskie síly /
Pobożnym życiem iego moc swa wráćily.

Prover. Cap. 12.
Verax labium
firmum est sem-
per Et mox va-
riat mendax
lingua

Powinność
Slawická
Polskiego
Horat. Oda 2.
Lib. 2. Dulca
& decorum est
pro patria mori
Antonius. Ho-
netus
Nam quid opus
quos sua cornu-
a ad aethera fer-
re. Cum fore te ci-
verè noueris
ipse breui?

Prover. Cap. 22
Fama preferen-
da est magnis
opibus

Wolność

Leż niemaś spokoynieyszey y lepszey Wolności/
Jedno kiedy mysl wolna czuje sie bez złości,
Zawsze w we selu żyje zawsze Boskie gody /
Zawsze pieśni opiewa / y inne Swobody.
Odnoś: potajemny gdy iey Mol nie trapi/
Ale owá zła WOLNOSC co nie spi á śpi.
Co owo mysl zła czyni wstrosz gryzie sumnienie?
Przywodzi opuszczenie przywodzi zle mienie,
Przywodzi Boskie sady pelne gniewu káry/
Taki robak w Nierwolstwie gotnie wiec máry.
Potym zmysly cnotliwe w tym máta pracować /
By w pokoiu Wyżyzne wmieli zachować.
Ktora Wiara / y Zbory w swych pierśiach piastuje /
Rodzice y potrzebne chowaiac miluje.
X niewinne tożnice z dziateki rostkwieleni /
Otrzywa y obtapia rekomá swoieni.
Nakoniec Ktora nosi przodkow naszych Pości /
Żywność dáiac / każdego strzeze máietności.
Zaczem ktorzy Wyżyznie z sercá slużyć beda /
Slawy wieczney v ludzi inż przez to nábeda.
Niech Helmow zaniecháia wiecey ich ogłośi /
Pochwata Ktora Cnoty do Niebá wynosi /
X Slawy nieśkońcona da im zá nagrode /
Ktora v Bogow sámých zwykła miec gospode.
S L A W A iest placa droga dożeszney robory /
X z niey czasy potomne ludzkie znáia Cnoty.
S L A W A iest Traba głośna spraw nie náganionych /
Ktora nie ráda widzi ludzi rozpieszonych.
Telátá nieprzeżyte wiecznie wspominaia /
Też poate dowcipni do ludzi podáia.
Ktorzy chciwościa zięci nic á nic cieśkiego /
Niemaia mądry ludzkie áni też trudnego.

Missi wolná
Moyna biesiá
Da Praver:
Caput 17
Corlatum exhibi-
larat virum
Horat Epla 10.
Si recte facies.
hic murus abe-
neus esto
Niespoçoynne
Sumnienie
wola ná káz
dego
Cic: in Somnū
Scipi:
Omnibus qui
Patriá cōserua-
rint, adiuerint
auxerint, cer-
tus est incalo &
desinitus locus,
ubi beati xno
sempiterno fru-
antur
Ouidi Lib 2
Fassorū
Fama manet
facti, posito ve-
lamine currunt
Et memorem
samā, qui bene
gessit, habet
Vezeni Sias
we miluis

Flota

Za tey grzmotem Cesarstwie sercá zachodzily/
Kostow wielkich nie wazac Murzy wywodzili.
Zamki/Wieżę/ y Miasća gestę budowali/
Labyrinthy wymyslne w S L A W I E sie to h ali.
Jakos komu pochwata w Slawie nie smaknie/
Nieprzyziasn sobie wiedzie/ sam sie nie milnie.
Taki dzielnosc pogardza lenistwo ospate/
Mituiac pod hotb daie zycie sweniedbale.
Grzechowi ktory Grecy Accedya zwali/
Ktorey Slawie zawisni zdawna sie trzymali.
Z czego z glosney S L A W Y otrzymac nie mogli/
Szkardoscia przewazna chca aby sie wz mogli.
HEROSTRATES niezbozny zamezney D Y A N Y
Kosciol spalil z Blachami swietno budowany.
Niz nie mogl przez Cnoty bydz ludzom wiadomy/
Pamiatki przez zlosc sukcal palac Boskie domy.
Ale estowiek pobozny snadnie vznać moze/
Ze czyn Cnoty platnieyszy/ niz zlych Zbrodniow Loze.
Z S L A W A przynim wieczna : Zambá zas przy zlosci
Zostanie/ vpad wioda ludzom zte chycrosći.

Z po S L A W I E ozdobney estowiek spráwiedliwy/
Sátrac sie ma/ aby zbior iego nie byl chciwy.
Aby zabieg w zyciu swym miał bez ludzkiey siody/
Nie w vcišku Poddanych stánovil swe Grody.
Lecz pracey swey vzywál wedlug przystoynosci.
Nie z potegu/ nie z práwa sukcal matetnosći.
Lecz sposobem przystoynym : gdyz lakome zbiorý
Gina marnie/ v takich gross bywa nie spory.
Z co bezdennie kupil dziedzicá trzeciego
To nie doydzie/ y wieczna zgubá Duszy iego.

Herostrates
zlotroftwa
flawy sukcal

Praver 17
Melius est parū
cū iusticia, quā
multi fructus
cum iniquitate

Zlego nabyć.
la trzeci dzies
bzie niezazyte

Wolność

Alle ia WOLNOSC wdzieczna tych ciągnie do siebie/
Co ná swoim przestáia: á mysla o niebie.
Jakos̄ wiekšey SWOBODY ludzie miec̄ nie móga/
Ná te/ myslíc o Bogu/ wzgárdzié swiecka droga.
Alle iesli kto s̄nyšl swoy w tych rzeczách omylnych
Utopit: zmylił bárzo /y ciemnošci silnych
Chwyćil sie/ gdyž grzech złošny ná swiećie przebywa/
Z lákomstwem Nienášyenyim táš spolku zážywa.
Zázym kochánek swiecki BOGA Przedwiecznego/
Pošoy Swiety škarádzi /y gospode iego
Swálci: gdy Duše mita o grzech przypáruie/
Z Kroleštwá Bogá swego láwnie wymiáruie.

Wiec y z owym ia WOLNOSC obenie nie rádá.
Ktorego gniew zápala/ škad powštáie zwáda.
Co wo zápáležywosc ták rozpúšza mšciwie/
Od rozumu odchodzac nie wie iesli žywie.
Ten Niewolštwó ponosi Erne ná kárk kládzié/
Šoké w nim pála/ nie da sie zdrowey rzadzié rádzié.
Ješćci w práwdzie gniew dobry/ Który Achilowa
Mážne serce zápalil do bitwy gotowe.
Przećiw nieprzyjáciolom táš trzebá go stáwié/
W zgóde/ w Milošć /y w Pošoy cna Opezyšne wpráwié
Táki gniew chwalny bywa przećkw Poštronnemu
Lecz go škoda zážywać ku Brátu wlašnemu.
AVENV Šzla šáláchá/ czy nie kládzié petá
Ná ludžie e do niewoli wierz mi wielká wnetá.
Z przez to w sercu tákim ia nie roškázuie/
Ktore od Kupidyná w hold wzięte znáydnie.
Ižali ten iesť wolnym Ktorego gáruie
LAIS bezwštydna / Šioly Niewola gotnie.

D

Który

Ad Colofens:

Cap: 7

Qua sursu sunt

querite

Prouerbioru.

Cap: 15

Semita uita sur

sum fert

Vit doceat uita

inferum

Luca 17

Ouidius Epl: 3

Vince animos

iraque tua qu-

catera vicis

Prouer: Ca p: 10

Impatiens ira

desigat stulticiu

At cautus odie

stultici am

Proper: lib. 2.

ad Callum

Nec tibi ubi-

Złota

poterit succur
vere amāti
Nescit amor
priscis cedere
imāginibus

Lucanus lib 7

Bel: Civil:

Impulit amātes
aurique cupidi
ne cacos

Ive super gladi
as super que ca-
dauera patrum
Et cacos calca-
re duces.

Luce 12

Stultehac nocte
aniām tuā rep-
eret a te, que
autem parasti
cuius erit ?

Antonius Hone:

Cum tibi tam
larga geniter
Deus omnia de-
extra, Sufficit
ab fratris non
m emar eē vales

Proverbi:

Cap. 17

Ktory pītan przed Wroty śpięwa Wierše rozne/

Więńce wieśna ná podwoy dotad gwiazdy pozna

Niezmięrza czarney Nocę dotad drzewi pilnuie

Nárzekájac ná forte prog v niey cáluie.

Ni nadaremna miłośćka gdy sie prozno páście/

Pláci życie powrozem ábo ná páłásie.

Piersi swe obnázone miłośnik przebita/

Dla tego też cna W O L N O S C tákie serce miá.

Niewolstwa ia ciężšego nigdy nieznáydnie/

Jedno kedy Cyprydá z swym Syneim obcuie.

Ne chciwe tákomstwo y zbior tegi złotá/

Wolność tráci/ w życiu swym dostáie kłopotá.

Bo myśl tákich bez miáry/ by miáta prácuie

Je/ spi/ chodzi/ zly chciwiec zysk swoy vpátruie.

Kładzie worki ná kupa chowa te w zamknienu/

Zbiera/ Lichwi/ bezdenny nie wie o sumnieniu.

Nie wie co miłośnierny jest wzeinek w dániu/

Ubogi nigdy nie byl v niego w Mieszkaniu.

Keťá tego ráczunku Bliźniemu nie dáta/

Wdolożeniu Kálety záwše pracowála/

Siedzi bogacz w gmáchu swym zá kupa pieniedzy/

Lázarz przed iego wroty leży w wielkiej nedzy.

Ktory miał nágość iego odziać. ani chleba

Odrobiny nie podał/ myślic w tym nie trzeba.

Litość iwšy psi ktorzy goia iego wrzody/

Lizac izeyki swemi časú zley przygody.

Ncy chciwy bogaczú swoa sprośna przysáda/

Zástawiaš sobie oczy pieniedzy gromáda.

Dziš w tey Mámonie gmerzeš/ á to twe zebránie/

Coš ty wieš w czyie rece intro sie dostánie ?

Wolność

Już iako tako nabyć by wskrzyjni w Komorze/
Bogacz miał zbior takomy także y w oborze.
Choć ias wsego dostatek przecie bogacz w niedzy/
Nie może sie nasyćić przeklepych pieniadzy.
Biega człowiek takomy/ frásuiac sie o nie/
Żá Morzem gózies okrety ma w dálekiej stronie.
W Wenecyey/ w Lombardu/ w Gdańsku/ we Frankforcie
Wszedzie swoje towary ma ná każdym porcie.
Alta chćiwosć w bogaczách pieniadze wzbudzaia/
Przeco ze nimi ludzie y Bogi bławiaia.
Żá pieniadzmi dzis Rozum y mądrość sie kłusie/
Zwierzchnosć Orząd/ Podćiwosć/ ácz z obraza dnise.
Żá pieniadzmi przyaciól wszedzie wielkie Kocy/
Powinny sie ozowie choć dzinrawey Cnoty.
Pieniadze sñ idny przystep każdemu ziedniaia/
Do Sadow niepobożnych/ bo tam mieysce máia.
Już ten ma spráwiedliwa choć totrowskie Práwa
Wkazał: przecie iego smárow nieysia Spráwa.
Zlotemi Munimenty Akcy wygrawa/
A prostaćek w prawdzie swey z wbostwá wstawia.
Bárzo iey słábo iego głupi Rzecznik bronit.
Nie czytal iey bo bogacz wortkiem mu zastonit.
Wiec zly *Prudent* z wykretney wynayduie glowki/
Przed swoim Pryncypatem rozliczne wymowki/
Nie mogtoć być inázey dobrze sedzia skazał/
Tezes *Controuersia* nieboże pomázał.
Zem w mey do Filku Klausat ánim mogł przeçytać/
Ták iz sie też nie bylo zacg potężnie chwytać.
Owo on Pan Kábulá miał ia ná Práktyce/
Przećie one dla dárow wywroćil ná nice.
Ano wszedy grof pánem wszedy dobre mienie/
Żáw je ma plác przednieyszy Cnota w máley cenie.

Fecerat Dñs
qui miseretur
egeni & retri-
buetur ei

Trouer cap: 28
Qui obstruit au-
re pauperū clam-
orū clamabit ipse
reicisim nec ex-
audietur.

Hor Satira. 10
Indormis inhi-
ans: & tanquā
parcere sacris

Cogitis, aut pi-
dis tāquā cas-
dere tabellis

Cic in Serem
Nihil tā muni-
tum quod non
expugnari pec-
unia possit

Petronius Arbi-
ter Satyr: Quia
faciant leges,

vbi sola pecunia
regnat, Aut v-
bi paupertas ve-
ncere nullā pot-
est.

Prakticy N-
ukowie
przewrotni

Πάντα ωνεί-
ε πλέτη
Omnia venala
uūmis

Złota

Znim wielkie Podciwosci z nim wielkie Tytuly/
Znim wszystkie dostoiensstwa ledwie nie Infuly.
Niezebym ia staranie strony maietnosci
Gania/ byle Dusia nie znala cieszkosci.
Byle kazdy zazywal gruntow takze zloty/
Aby w niwczym iak bliźni tudziez tez y cnoty
Obrazy nie vznala: Lecz takomych zbiorow
Nie chwale/ ten nie vzna cney Wolnosci torow.
Co bezdennie zbieraiac cisnie brata swego/
Już ia Wolnosć niechce znać czlowieká chciwego.
Niesli zasia kogo zardrosć ostoczyla/
Nnie iuz Wolnosć wygnala w Tyranstwo w prawila.
Anadeta gdy Chciwosc godnosci kapiac/
Gminwiec sobie zwycieza stuznie pochlebiaiac.
Senatory/ badz Racyce niewolac vklona/
W ten czas tam iuz cna Wolnosć musze chodzic strona
Bo gdzie do rzadu mego Nadedosc podale/
Tam Latomstwo nieszerosc gania obycaie.
Moie : iuz musi sluchac to co mu Gmin kaze/
Z Ambiczey Panstwo me zle ma zawse straze.
Co zas niewdziecznieyszego v siebie znayduie ?
Jedno kiedy Nienawisc przeczna Cnocie czwie.
Badz zas kiedy x bogi pysnym sie stanowi/
Mimo slusnosć Poddany rowna sie Brolowi.
Pycha nie zna kto lepszy/ taz w gardza rownego/
Z nierwaley dumy swoiey depce x boszego.
Nienawisc przeczna Cnocie zardrosci bliźniemu/
Pycha zas duma swoia bratu rodzonemu
Nie da w przod/ Lecz o sobie chce rozumiec wiele/
Kostertki/ Niezyczliwosc na czasy smierc sciele.
Z on prawdziwy stopien Mitosci spoleczney/
V was w Polsce iuz ginie od wzgardy wfeteczney.

Gdzie

Horat lib 1 ad
Lelium

Invidusit alterio
rebus marefcit
opimis

Chciwosc v
rozdowna

De arte amadi
Christu Lib 2
Quaritur e qu-
eritu cur. Absol-
lon ille pepedit
Inpromptu cau-
sa est, a ambitio-
suserat

Nienawisc
za

Pycha niezna
kto lepszy

Wolność

Gdzie by jeden drugiego miał spólnie miłować/
Nie gárdząc brátem swoim w przygodzie rátować.
To wiec gdzie może własny perpedem drugiego/
Náchylić/nie máia dziś krewni zá grzech tego.
Imnaforomniey może kto podskozyć kogo/
Takowego inż dowcip poważaia drogo.
Do Praktyk go do rády táiemney wzywáia/
Choć w nim Cnoty o kóści/ ták onim mawiaia.
Umie ten z sámostrzalu umie téż y z Kusie
Strzelić/ y przewiesć wшыko by przyložyc duse.
Nie ták strzelał on zacny Krolewic IONATA
Co Dawidá miłnac práwie iáko brátá.
Dáiac znáť Dawidowi kazať mu wchodzieć/
Dyzac aby muzy S A V L nic nie mogli záskłodzieć.
Choć był własny po Oycu succesor y dziedzic/
A wždy nádetá Pychá nie tknetá go w to nice
Ze przed nim w Izraelu Dawid miał pánowáć/
Wolat go niż krolestwo przyzdrowiu záchować.
Dzisiaj w POLSCZE w przyacióly bárzo látá głodne/
A w Grecyey ich niemáś choć tam kráie płodne
W nie były : gdzie PATROCLE S PILADES ; HORE/
A CHILES ; pityássem/ pewna tego iestem. (STEM
Choć iáś swieca sukáiac ná kray swiátá zaydzież/
Tákich trzech par Przyaciól moge rzec nie znaydzież.
Kástor/ Polux mítosćta dzis ná niebie swieca/
Wzaiem jeden po drugim pochodnie swe nieca.
Tezeus/ Pirotoá ták bárzo miłował/
Ze sie w drodze do Piekłá z nim isć nie záłował.
Jáká téż Alexander wiodł z Efestyonem
Mitosć/ tákże Lelusz z zacnym Scypionem,
Choć iáś byli poganie lez mítosć chowáli/
Z nienawisći m z pychy brátia nie wzgárdzáli.

Dowcip wy,
Kretnytych
Gafow ma
miejsce

Jonáta mi-
losć pokazał
Dawidowi

Z Polski mi-
losć wjgnána

Złota

Antonius Ho-
natus
Hac quoq; Luci
ferum, dictu
miserabile, quon-
dam,
Tristia inferos
sulphureosq; la-
cus

Horat de Arte
Poetica.
Post adfert a-
nimi motus in-
terprete lingua.
Prouer Cap. 18.
Os stulti sibi
exitio est
Quid. lib. 2. de
arte amandi
Eximia est vir-
tus prestare sil-
entia rebus,
At contra gra-
uis est culpa ta-
cenda loqui.
Horat lib. 1.
Epist.
Arcanū neque
scrutaberis vlli
us vnquam.
Commisumq;
teges & vino

Wle v was Polacy nie pytać młości / (ści-
Brat z bratem w zwadzie mieška w wielkiej nieszyro-
pycha wam rozkazuje ktora B O G sam z nieba
Zrucit / y ta sie brzydzi wapić w tym nie trzeba.
Przezo v mnie wzgardzona z twoiemi synami /
Bo pokora przy mnie zostacie wspol z Cnotami.
A iz prawā podalam na smysly burzliwe /
Ktoremi rzadzić sie ma przyrodzenie mściwe.
Pokazuiac co B O G V zlowiek test powinien /
Jako Gniew iak lubiezna chwiosc znosci wintem,
Jak lakomstwo / iak zardosc trzeba mu lekowac /
Jak vbiezney Godnosci z Pycha sie warowac.
Teraz munstek na iezyk ia W O L N O S C gotuje /
Gdyz smyslow bydz Ktunaczem ia mowe znayduie.
W O L N O S C tedy iezyczna zaraz z strahem chodzi /
Wielu ludzi do skody y smierci przywodzi.
Wiele tych jest ze kiedy porywcz e mowili /
Zalostnych / radzily z as slowa swe wrocili.
Zarose mlczenie ludziom pozytek dawalo /
Wielomostwo zas wielu do grobow postalo.
Skromna mowa pozytna ktora prawde lubi /
Lez owā zla ktora sie iedno samā chlubi.
Lekomyślność skwapliwa z iezycznym przestacie /
Co owo taimnice zwierzzone wydate.
Prozno sie skrytych rzeczy zwierzac takowemu /
Ktory wodze rozpuscit iezykowi swemu.
Wogac podczas zamilczec czego brudzy taita /
Zwtaszā co z obrazliwym byc bliźniego znaita.
Non wshystko wyrzuci prawie iako Morze /
Owo sie nie zatāi nigdy sydlo w worze.
Testliw gdy swierbiacego iezykā nie czesie /
Choc mu to niewynidzie pod czas ku pociesie.

Bo sie

Wolność

Bo sie już takowego każdy chronić wšedzie/
A nigdy z poezjwemi mieyscá mieć nie będzie.

Swarliwych też w swym polku ia nie ráda widze/
Lowiguzem záboycá z náturey sie brzydze.

Co owo všezpliwie ná stawie šárpaia

Nie winnych y zebem swym z dzielnych Cnot zdzieráia.

Co owo obmowiłá o infych wdáie/

O pisuiac zle życie gániac obyčáie.

Bámi peteny proznych rozstewác powiešci/

Niewiešciuch nie potezny iezyezny do wiešci.

Ktory ledwie rozány Tytan z lozá wšúie/

Az pletliwy ozornik już ledá co báie.

Sicie wiešci v ludzi zábiia wščíwé/

Ludzkie: ná falsz gotuiac wárgi swe zdrábliwé/

Juž ludzie nocny pókoj do toznic wpušcili/

Juž žwierzetá do lochow spol sie sprowádzily.

Gleboka noc już czarnym swiát plaszem okrytá/

A snem lubym iák ludzie ták práštwó báwila.

A yporny iezyeznik noc trawi ná mowie/

Šzácuiać prawdziwego nigdy nic nie powie.

A ono wielomostwo iest to rzecz prawdziwa/

Krom przygány krom grzechu (mow co chceš) nie bywa.

A medrek wielomowny wymowić sie musí/

Lia sie nikt nie wdawi: rowno sie ták kusi

Jáko o šilozofá ták też y ogłupcá

Czešio o rzemiešniká czešciey záš o kupcá.

Owo zgotá ná swiećie wielomowność škodzi/

Lecz iest tákich nie máto co im iezyk štodzi.

Keorzy sobie zá roškosy y zá wielká máia

Bedy trzy po trzy plocá á drudzzy šlucháia.

Pochlebuiac iezyezni chwala / toć to głowá/

Keoby iedno te iego chćiać wważyć słowá.

torrus & ira.

Horat: Sa tyra

4. lib. 1.

Fingere qui nō

visa potest com

missa. tacere.

Qui nequit hic

nigereš bunc tu

Romane caueto

Wolność swé

ctiwy chćie

chroni

Obmowca

iezyk swoy ná

šlawá ludzko

rošpuszcá

Wielomow

stwo nie iest

bez grzechu

Złota

A ono wotbie pustym tyłko pełno siumu/
W tezyku szebielwym nie pytaay rozumu.
Ktoremu znać inż wšytko wyieto z porzadku/
Gdyż krom wšwego rozmysłu krom wšwego rozsadku.
Oná gebá swierbiaca leda co klekoce/
Záwdy muśi zte drzewo zsterodzić owoco.
Takiey geby wšeteczney gdy tey kto nie wšciagnie/
Zniey sie inż nic dobrego nigdy nie wylegnie.
Już táń máiestat Boży y sławá bliźniego/
Leży czerwiem stożony bliźnierstwa sprošnego.
Wšt ktore sie swowolnie tu ná wšytko micca/
A ná wše strony waśni/ swary/ zwády niecs.
Drudzy zá filozofá tezycznego máia/
Choćiaś go też y iáwonym báłámmtem znáia.
Jedno iż wiele mowi choć czásem nic grzeży/
Czego drudzy spoehlebstwá nie máia ná pieczy.
Ale nie w prozney mowie madrość sie znáyduie/
Nie wydwornych słow ále Enoty potrzebue.
Piekná to rzecz kto ymie wštá swe hánowáć/
A przy rozmowách skromny wštyd záwše záchowáć
Gdy medrŝy mowia milezeć wšytkiego słucháć/
Ani sie też kwápliwie w rzecz inšyech wodzieráiac.
Czego wiec nie rad wytrwa tezyk szebielwym/
Lecz też czésto odnośi wštyd dlugo zelżywy.
Az zwlasezá gdy co komu wšczypliwie rzeče/
Już nie iedná przygodá wnet sie zá nim wlecze.
ALEXANDRA wielkiego iż przykre mi słowy/
Bálistenes tónáż záraz táń musiał zbyć głowy.
Jedno iż rzekł: O Krolu iesli iesťes Bogiem/
Czyñ dobrze ludziom: nie badź tak lupieczá frogiem.

Alle gdyjes

Jezikiem Bo
gá obrazamy

Wielomowny
chce być mian
zá Madrego

Kalistenes
isziczny
šmierć odno
śi

Wolność

Alle gdyżes człowiekiem rozmyślay to zawnždy/
Ze niezwiész kiedy vmrzeć iako y znas każdy.

ANTIGON THEOKRITA kazał zamordować/

Ży go mniey przystoynemi śmiał słowy śaćować.
powiadać nie może Krol o jednym oku

Nigdy sprawniedliwego weznić wyroku.

Bo w sprawniedliwość trzeba oczyma zdrowymi
Pátrzać: kto ia czynić chce między poddánymi.

Owo że przy takowey vszypłiwey mowie/

Czesło nieprzyiacielem ięzyk bywá gowie.

Ano członka żadnego Pan Bog tak nie raczył

Zámknąć: i iak ięzyk który sę odliwy być baczył.

Człowieku: aby zawnždy pod straża go chował/

Żeby/ wárgi/ y pálcem aby go hánował.

Wieleby ich mogło być ludźmi r ostropnymi/

Jedno sie sami spēca ięzyki własnými.

Leć ci co máło mowiac czysto ie chowáia

W milczeniu: wśedy pokoy wśedy mieysce máia.

TALES ON MILESIVS kiedy go pytano/

Przeg tak milczat & aż o nim pewnie rozumiano

Że nie z głupstwa: powiedziat gdy mu sie tráfiło

Mowic co rzadko / żeby bez żalu nie bylo/

Alle gdym milczat nigdym tego nie żatował.

Choć pogánin leć mądrze ięzykiem śaćował.

O takowe Taleśy dziś trudno ná Swiećie.

Testno geby swierzbliwey gdy czego nie plećie.

Az iey to cześćiey sęodzi: bo gdyby milczatá/

Rychleyby sie w pokoju wdziecznym osiedziatá.

Ż takimi Jezycznými ia nie mam družyny/

Ż śaćeczności cna WOLNOSC swe miłuić syny.

To meżá poteznego co rozum podáie

Mowic / y śiale śawci wdzieczne obyćzaić.

Theokritus
dla vszypłi-
wey mowy i
mordowany

Tales Milesi-
us w milcze-
niu sie kochał

Złota

Rozsadnie y poważnie o Prawde sie ścierać/
Rzeczy ptonnych y fałszu záwſe niechćiey wspierać.
Nie badź przedkim w powieſci nie rozsieway zwády/
Nie chodź gdzie cie nie wżywa przyiaćil do Rády.
Skłonnyu miłymy ludzkim postaw sie każdemu/
Zold z przysięgi oddány zdzierz Panu swoiemu.
Aták iá wdzieczna WOLNOSC zostáne przy tobie/
Gdy cie pállás wyćwiczyl iáko mnie ták sobie.
W ktorey škole schowány Cnota vrazony
Cny LECHV do ASTRÆI pokoiow wiedziony.
Vznáſ co práwo umie ktore siostrá dáte/
Chwalac Cnoty/ á tepiac złoſne obyčaje.
Práwo iest rozum znáczny z Náturey podány/
Ná káre zbrodniow ludzkich od Boga zestány.
Ktore co iest dobrego ludziom pokázuie/
Szkarádoſci y grzechu záwſe ſie wiarúte.
Swátorw broni iákw zyciu ták y w máienoſciách/
Swego dáwac nie káze/ nie brác w cudzych wloſciách.
To dwoie iest: Bo iedno od Boga podáne
Mamy/ drugie z ludzkiego dowcipu ſpiſáne.
Co od BOGA wziete iest tego ma ſtrzedz káždy/
Abymy po nim nie deptal żył w zakonie záwždy.
Ktory wam iest podány Stowinſcy Synowie/
Przez Chrzeſt boſćie wy przedcym żyli iákw Sannowie.
W nieprzezyrzánych puſtyniách zá Bogi gádzine
Chwaliliſcie doſc dlugo/ áz Bog ſam nowins
W prowadzil Wiáry Swietey w ktorey was wpráwował/
A Boſćiot ſwoy ná ſercách opocznych budował.
Gdzie Chrzeſt Swiety przyiawſzy/ w Wierſeſcie ſużył/
Przy mnie ſtoiac/ Wyzyſtych gránic przyczyñili.
Wolnym polak zostawat w polu meſtwo máiac/
A mnie złotey WOLNOSC I mieczem obraniáiac.

*Ad conſiliū ne
acceſſeris ante
quam voceris*

*Tria ſunt prece
pta Iuris, Hone
ſta viuere, nemi
nem ledere, Ius
ſuum cuiq; tri
buere vt L. Iuſt.
ſſ: 1. ſſ. eod.*

*Seneca de,
Clem. 1.*

*Supra omnē
iurā poſitum
Práwo Boże
y Ludzkie.*

*Polacy zá
wſe ſtále pri
zy wierze zoſto
wáli*

Jákoſ

Wolność

Jakiś przy nichem była/ lecz aby zostali
 Tym bezpieczniey przy wierze/ wiec Práva spisali.
S A S T R A a siostra moja która pracowała/
 Aby Ściana z Prawdy nie z fałsu podała.
 Wymyślnych sztuk Comentow nie kładła z prywaty/
 Toż Prawo miał ubogi co y Pan bogaty.
 Rozność żadna nie była w karaniu każdego/
 Niezem karaliżawse dla mordu iawnego.
 Bo **B O G** sam **M**ojżesowi to srogo rozkazał/
 Aby w Sadzie swym osob żadnych nie wważał.
 Mowiac: co sprawiedliwość to z Prawdy osadzicie.
 Pielgrzymowi y bratu iednakiemsi badzcie.
 Niech ma audiencia ubogi przed wami/
 Jaki y Pan nie brakuycie w Sadach osobami.
Salámon tak wzył **K**rolewską stolicą/
 Długo trwa gdy karność ma nadzlemi prawić.
 Kiedy prawdziwie sędzi Pána z ubogiem/
 W iednym Prawie Senat ma z Syny ziemskimi/
 Lecz te czasy dość rozne od wieku pierwszego/
 A to sie wszystko dzieie z Processu długiego.
 Konstytucy nie mało roszę Prawo z prawót/
 Jedną drugiey w karaniu jest rozna wstawa.
 Wiec zaś Exequucia nie rychto przychodzi/
 A Swawola porubstwo y zaboie rodzi.
 Znayduia sie taktowi co Regutka ona
 Swych Excesow bronić chce Regutka salona.
 Neminem captiuemus nisi lure victum.
 A wystepny Prawo ma *tanquam monstrum pictum*.
 Patrzy ná nie przez spary za pretertem tego/
 Ze go imać nie mogą aż zwyciężonego
 A mowi daway pozwy/ ciągni Proces dlugi/
 Zniosę ia to: zabiwszy ciebie y twe sngi.

Wstarem za
 konie iedną
 to Pielgrzy-
 mowiyak Be-
 atu siorawie
 Długość czy-
 niono
 Aristo: V. Pol:
 Cap 1.
 Rex debet
 vult esse custos
 vt nec opulenti
 iniustu aliquid
 patiantur, nec
 Plebs cotumeli-
 am accipiat
 Prouer. Cap. 22
 Beneficentia
 veritas custodi-
 unt Regem
 Et fulcitur th-
 ronus eius bene-
 ficentia
 Za Proces-
 sem dlugiem
 Exequucia nie
 rychla

Złota

Puyda mi Excepcye/ Swary/ Dylacye/
Towa Emergencya y Apellacye.

Jeszem IV R E n i e V I C T V S ná iechác y zabič/
Wolno Pánne wstydliva wziac y swowolnie żyč.

Nie W O L N O S C to/ lecz ráczey przeklesta Niewola/
Kedy dla nie kárności serzysie Swawola.

Wiec y Prává niektore pobudka do zlego/

Bo mimo zakon Boży coś máia infego.

A przednie w tym Kedy Bog po potopie Swiátá/
Broniac stogich záboiow Krwie własnego Brátá

Wylewác zakázowal/ tákze y bliźniego/

A twe polá o polsko Krwia brátá własnego

Splywáia/ Dćiec syná/ syn Dycá morduié/

3 rak Stryiowskiich synowcá smierč frogá Krepuie.

Sasiad z sasiadá dusze pedzi w cienie cienne/

Gosč z ás gosčia posyla pod zle progi ziemne.

Juz sie zle mezoboystwo spospolitowáto/

A niewinnych ách ludzie síla z zabiáto.

A to przez káre slába gdyž osácowány

Jest z Prává ktoby iedno byl zamordowány.

Pieniadzmi go záplácié wam S T A T V T A K a z a /

Wiec ze iuz jest targ dawny/ Krwia swe rece mája.

Mezoboycy: badz ráczey Krwie chćiwizli Smocy/

Boskie zásie Práwo jest: kto Krew z Brátá toczy.

Niech Krew z niego wyleia niech to smiercia pláci/

Reke zá reke niech da/ oko okiem tráci.

Alé v was Polácy nie máš tego práwá/

A stad rosterki rosta ginie wásá Stawá

Mnie W O L N O S C I a sezcac sie nieznošna Niewola

Kládziecie/ co ia widzac tákowa Swawola.

Umieram: gdyž w tym W O L N O S C swobodna zostáie/

Kiedy człowiek bez gwałtu przy Práwie zostáie.

A gwałt

Staszdy Do-
mo we

Práva Pol-
skie niektore
pobudka do
zlego

Patricidas
wlelu mamy
w Polsce

Barzo gęste
mezoboystwa
w Polsce

Práwo Boze
wrozlanu
Krwie braters-
kiej

Wolność

Agwałt ktory jest wielkſzy iedno kiedy tego
Mordunia : inż w WOLNOSCI takiemu nie błogo.
Czego nie co przyezyna iedno słaba kárność/
Przez to sie też zawiżelá tu w was w Polsce złość.
Piáca ludzie z práwnego tárgu iák bydletá/
Czesćiey drugi zabiia niź Rzeźnik ćieletá.
Jesze tym śnac bydletá głowieká przechodza/
Ze bez woley pánow swych zabić sie nie godza
Pierwey stárguy y zápłác / dopiero rzesz bráćie.
Niesli Pan kocha sie w kózielk owey śácie
Lub w kóniu / lub w iátowce / w wyskoczny m báránie/
Nie przedac go Rzeźniku prózne tve stáránie.
A głowiek żywot tráći márnies náb bestyie/
Nimo wola powinnych krew zły Morderz piie.
Nie pytał Oycá / Mátki zabiitáac syná/
Niechćiał by zań pieniedzy : áni Práwna winá
Nágrodzic mu nie moze zguby syná iego/
A zóná nie brátáby zá mezá milego
Predkózgubney mámony : káždyby śnac wolal
Aby morderz śmierć obmiesl krewiá swa zemie polat.
Ale kesem pieniedzy ták woznyek srogi
Zámowác sie nie moze / owsem bierze rogi
Mezoboycá bo sie inż ták drudzzy w práwiáta/
Ze te káre pieniezna zá nic sobie máia.
Przetoż bitny Polaku káránie inśego
Trzebá / aby stworzenie Bogá prawdziwego
Przez ták czeste morderstwo márnies nie ginelo/
Gdyż zbáwienie głowiege krewiá Swieta splynálo
Bogá : gdsie was náuczyl ze obraz wybrány
Zá wśytkie stárby swieckie iest nie z śácowány.
Ale iesli w czym práwá nie dostátek znáia
Polskie : y w tym nie mnieyſy ze káry nie máia.

Zaniekár-
noścía złość
roścíe.

Lepſza condi-
cia bydlet w
Polsze niźly
Lubzi

Paulus
Humanāspeciē
ad similitudinē
Dei formatam
esse

Złota

Nie kárność
w szetecznych
y cudzołozni-
kow tym w
cey mnozy w
szeteczność

Ná ow Pożar szalony zbytku w szetecznego /
Ktory z gwałtu przychodzi y porobstwa zlego.
Cudzołozstwo gore ma wziąć Pánnę w sztydliwa /
Nie to dzis / y wykonać złość swa obrzydliwa /
A to przez głuche Práwa że osfrey kárności
Nie podáły tu w Polsce ná tak ciężkie złości.
Aż w prawdzie Statut dawny że to Stároostowie
Sadzić máia: lecz proszę ktoś skutki wypowie?
Ktore zbyteczny wnieście sobie zá obrony?
Umrze drugi niż prawem będzie zwyciężony.
Pozwisi *venficando* coś odniósł zelzenie /
Aż Proces ignorancya znieście zle sumnienie.
Abo wiec takie zbrodnie máia promotorzy
Sedzie: w których datel bywa bárzo story.
Zábiles / lub żeś złupit niewinna szystości /
Lubes kogo wypędził z własney máietności.
Nie to / masz Promotorá śnádnie wyńdziesz z tego /
Tylko słus mu á dárny: Lecz czasu sadnego
Ják promotor tak y on zbytecznik przypláca /
Już tam fortele práwne moc swoie vtráca.
Bo sámże on zuchwálec promotorá swego
Będzie winil przed Bogiem że do grzechu zlego
On mu sam był przyczyna bronil go figlami /
Lepiej by był wyplácił práwnymi plagami
Ná świećcie: á promotor vragáć mu będzie /
Tys mie złośny zbytniku posádzil w tym bledzie.
A takie nárzekánie ieden ná drugiego
Czynić będzie: á przetoż POLSKO co strozszego
Wynaydzi w Práwie swoim ná ludzie zbyteczne /
Chceszli zemna WOLNOSCI a mieszkánie mieć wiec
Egipcicy / gdy kogo wiec cudzołoznego
Poimáli / tysiacem plag káráli takiego /

Zá Promoto-
rami nie spra-
wiedliwemi
trudna spra-
wiedliwość

Christianus
Poeta

Crudelé patrē,
crudelem nomi-
ne matrem
Dicent, tormē-
tis quod genu-
re suo.

(czne
Złone)

Wolność

A oney ulubioney Zdravcyney wfseteczney /
 Nos wrzynąć kazali ku pamiętce wieczney.
 Aby infym Jarewkom turna Szegzelicá
 Przykładem zostawała táwna wfsetecznicá.
 Takież Prawo Arabes y Partowie mieli /
 Cudzołożnych ná garle bydz Karanych chcieli.
 A on madyr Zelenkus to Lokrensom podał /
 A żeby cudzołożnik swych oczu postradał.
 A gdy z tráfunku przysto / że własny syn iego /
 Dopuścił sie po Prawie grzechu wfsetecznego.
 Własni iego Poddáni przyzyne czynili /
 Aby ná Krolewiczow mord z nim nie pátrzyli.
 Leg te wins odpuścił: w tym Zelenkus stał.
 Nie dat sie im námo wicé: á chcec wyrok cały
 Miec / ná Cudzołożnych / Ktory raz postáwił /
 Wiec taka spráwiedliwość W cie z Synem spráwił.
 Ji pierwey oko swoje sam wystupil sobie /
 Potym drugie syndwi co miał strácić obie.
 Pokázuiac że wiecey Prawo vmiłował /
 Jáł siebie tak y syná w bolu nie jáłował.
 Nie przypominam Prává Cesárzá onego
 Juliuszá / Ktore dat ná cudzołożnego:
 Sami sobie przywiedzcie z Zakonu stárego
 Dawidá / Ktory poniośł gniew Boga Kárnegó.
 Já plugáwa wfseteczność doznał Káry mścivéy /
 Aż ledwie zá pokuta reki zápálczywey
 Zadržymál: A grzechy zaś buynych Sodomezytkow /
 Kradziejney lubieznosci onych wfseteczników.
 Do czego ich przywiódy? Ktore przebiály /
 Niedostepne Niebiosá o pomste wóály.
 Jáko Bog sam wyświadezá przez Proroká swego /
 Bo niemaś nic nád ten grzech przed nim plugáwšego.

Epistolow
 Kárność
 cudzołożnych

Arabowy par
 tow Prawo

Zelenkus spre
 wiedlewy
 Krol

*Ierem: cap 5
 Saturati eos
 adulterium cō
 miserunt et
 in domū mere
 trices cōgrega
 uerūt se turm
 tim vt equi
 Saturati man
 fuerunt quisq
 ad vxorem pro
 ximi sui inhiū*

Flota

Lenit 20
Si q̄s adulteriū
p̄petrauerit cū
uxore proximi
sui moriantur
ambo adulter
& adultera.
Lex Cornelia
Libertati suoru
Ciuū p̄spicien
do p̄diuersitate
iniuria diuersas
cōstituit penas
Vtrocenie
Processu po-
trzebne

A tak co Zakon Boży zhydził y zakazał/
Co pogánin bezwierny przez Prawo wważał.
Czemusł wy Chrzesciánie inſe Prává mácieſ
Przez ktore teſ rozruchy domowe wiadaćie.
Bo zá zla licentia zloſc ſmáczna káždemu/
Lecz ia trzymam że z czaſem zabięzycie zlemu.
A Exorbitancye w práwie wlezczyćie/
Wedlug Exceſſow kárnoſc ſroſſka ſtánowicie.
Konſtytucie rozne w ſwoiey beda klubie.
A Proceſſu ſtroćicie ktory k wielkiey zgubie.
Wam wſytkim/ gdyſ terminow ma w ſobie nie máto/
Coby ſie zá krotkoſcia przedzey odpráwiáto.
Który Proces ASTRÆA záchownie ſobie/
(Bo go tepo Minerwá chce opifać tobie.
Meznobitny Polaku) teraz zemna ſpráwá/
Wolnoſcia : ktoramci tu krotko twoie práwá
Wſpomniała : lecz y tego niechciałám przepomnieć.
Abym ćier zbyenich ſtroiách nie miałá vpomnieć/
Nie bywáto v przodkow wáſzych tákich ſtroiow.
Tákich tbow wygolonych ták wymyſlnych ſtroiow.
Szaty v nich bywály nie zbytnie kárwacki/
Kámizele/ Sáiany/ nie dlugie kábalki.
Trzymáli ſie ochopniow/ župic kopieniakow/
Teleiow/ y káſtanow/ y ſiárych giermakow.
Ale czaſy dziſieyſſe zbytek zágeſcily/
A was wielu ſtroiámi práwie znie wieſcily.
Juž dziſ nie znać Polaká/ Wloſy ſrácuzowie/
Wſzedzie w Dworách Xiázczych/ zginac polſkiey moſ
Zginac y zwytkym ſtroiom bo dziſ Strádyoty/ (wie
Rubany tákžekápy z ſtocymi forboty.
Sáltebrety/ kolety/ y inſe wymyſly/
Owo zgotá do polſki cudze ſtroie przyſly.

Wiec

Zbytnie ſtro-
ie nie pożyte:
Sne.

C
C
D
E

Wolność

Wiec ná syie táncuchow ná rece pierścieni/
Z Dyamenty / z Száfiry w Zaponách kámieni/
Drogich ták wiele nákladł : że sie od nich świeci/
Skąd tym wiecey zla pychá tu sie w Polsce nieci.
Tuz ony zybercuchy poñezoski ledw abne/
Tá ktore ludzie mlode widzim dzis ták wabne/
Ze sie niz bialegtowy wiecey pstrza y stroia/
Bez wšwego wštydu / śnac sie y Boga nie boia.
Chodzie w krotkich kurtezkách / ktore ich stromoty
Nie okryia: wierze iż czynia to z niecnoty.
Gdyž od sweywoli ledwie inš nágo niechodzã/
Czym bialeptci pobožney niewštydliwi škodzã.
O polskie obycaie / o cásy škázone/
Zã cátkiem zbytkámi márnie záwiedzione.
Jákos nie ma kárac Bog tákiego šalenštwã /
Z ktorego wšedy plynã sprošne wšeteczeńštwã
Tiechay Pan dzis przyštrzyže wtošow choć ná pálec:
Pát zayže álic intro náš buczny zuchwãlec.
Ledwo dziesiatek wtošow dáł ná łbie zošawieć/
Chlubiać sie škad áby miał co do brego šprãwić.
Da šobie Pan wšroic šátezá kolánã /
A náš do šámej šemie inš celnie pána.
Pan nošie w šaty swey kolnierz ná put łokćia /
Šdwn łokiet iešze mály ná nášego noćcia.
Owo zbytecznym štroiem znać wšytkie narody /
Przešlišcie o Polacy / nie bez wielkíey škody.
Miaa drugi Wioške šwa w wytárty m blãwãcie /
Wiere lepiey w niey byto šiedzieć pánie brãcie.
Choćiaš w šarym giermaku chodzie choć wštermiedze /
Tiz ieždzi ć Dwor od dworu przećirpiãac nedze.
Para Oćiec twoy ieždził nie kwãtrem nie dryia /
Ty wtrãtniežku chowaš kóni procesšya.

S

W ciebie

Wágierški
Kroi niedo-
šáteczny bez
wštydny nie
prizštoiny

Polacy zbytni
mi štroiam
inše Narod
przešli

Pošestne

Złota

Wtębie po przycazdzce koñ sie wnet sárzeie/
Choćiaś dobrze v zlobu mieyscá nie zágrzeie/
Sášan nie sášan inż názaútrz bedzie
Ledwa prósek nañ pádnie ábo mchá siedzie.
A ták sie ten Luxus wpaś chłop mieszczáninowit
Mieszczánin zás rowna sie w stroiách sláhcicowi.
Widzac w tákley dzis wadzze test tá syllába sfi/
Odmienia swe przezwiśko wnet z Wály Wálasti.
A przez nie postáremu miánuies sie Wála/
Porzuciwośy te hárdosć y te myśl zuchwáta.
Zádo zgotá pustotá w was sie w kórsenitá/
A skromnosć pierwsza Polská do Tiebá wstapilá.
Práwie niewiesćiálymi rośkosne pieszoty /
Czynia was cukrujac wam niķezenne ochoty.
Wtowo tśtáty wbiory / á co dzieñ to inse/
Wáktore sñac drugiemu nie wystáczá czpñse.
A ták ten Bárwierz Wymysł was Polacy góli.
Ze sáta ále góy zú sñie / choćiaś was to bóli.
Gdy máieñnosć y z táska Bóza z was ostrzyje/
Szpetnyj to stroy / szpetnes to cny Polákú bryje.
O miła Wyeczyzno ma / O Polsko Waleczna
O dobrodzieyko mojá / O Mátko ma wieczna.
Przez cie cierpiś dziećiom swoym zbytku tákowego?
Ze sñac niemáś pod słońcem narodu żadnego/
A żeby go nie mieli náśládownáć w stroiu/
Pierwszy Polák kocháł sie iedno w krwáwym boiu.
A wy Slawni Synowie torem przodkow swoich
Józcie / zbytek wygnawośy / ábyście z drog moich
Nie ostapili / niech v was Lex Sumptuaria
W Státnie wnidzie / á bedzie szesliwa Patria.
Nie bedzie śmiáł Ziemtánin z sáta Senátorá/
Przechodzić y Zzemiesnik mádrego Doktorá.

Syllaba sfi
wielecy cenie

Wymysł Bär
wierz Polski

Lex Sumptu-
aria
w Polsce
potrzebna

Wolność

Toge poważna złoży według stanu swego
Przeszano: acz nie sata wiec czyni madrego/
Lecz nauki zcwizeniem czynia Profesorá/
O takiego w Czámársze nie trudno Doktorá.
Co o sobie rozumie ze Filozow z niego/
Gdy iedno kes przekesi tytla łacínskiego.
Chce we wsfystkich Náuakách madrym byc Doktorem/
Iuris imperitia bedac Professore.

Byles iedno sprzet miał ksiag miał Jedwabne sáty/
A na glowie nie madrey nos Bieret rogáty.
Już cie pewnie Doktorem owi Dziurystowie/
Nieć beda/ co oleiu máto máta w glowie.

Badz też ieslisz pochopny przerwisz kes Greczyny/
A Hipokratesowe przeczci Aforysny.
Wiec też mozesz z Galená nieco allegowac/
A do Apteki łada recepte zformowac.
Chociaś przepisz od inszych badz też y z Herbarzá/
Już z a nacwizeniśsego tak wrosciesz i garzá.
Gdyż experientia stoi medicina/
Też zniey predko Bogatym naywieksza chudziná.

A stad sie takich wiele już dits namnożyło:
Ze każdemu Doktorstie snać nazwisko miło.
Ale ná to co mowie ze zbyték pánnie/
Jak w śaciech / tak w potráwach was Polaki psuie.

Który *Súptuaria lege* wyniszesz życie
A pierwsze cnych Polakow tu w wiedzyecie życie.
Lecz iakómci już wyszey WOLNOSC przypomniałá/
Ażeby mnie cna POLSKO ASTRÆA trzymalá.
Ktora Karnosc práwna ma dla wystepnych ludzi/
Cnote/milosć/bráterstka ná swiat wsfystek budzi.
Te ty wmitowáwśy wrzad poday Świerchnosci/
A tak zacna Koroná nie vzna cieśkosci.

Nie sata lec
dowcip stano
wi Madrego

*Inperfectus
Medicus, perse-
ctus homicida
Senec: in Epla:
Medicorū con-
silia deuita, qui
parū docti mul-
tos occidunt*

*Propert: Lib.
3 Eleg:
Proloquar, atq
viniam patri-
sim verus aru-
spex*

*Frangitur ipsi
suis Roma su-
perlabonis,
Sen: Oct:
Male impera-
tur, cū regit
vulgus duces*

Flota

*Prouerbi Cap xi
Sine gubernati
one corruiit po-
pulus
Salutē afferunt
boni cōsultores*

*Godni są Na-
stolka kluska*

*Lex Calphurnia
de Ambitu*

*Emunctores
Reibup:
Wyborcy*

Niech zwierchność Prawem rządzi niechay go pilnuie.
Tylko za zła chciwością niech go nie niecie.
Bierz pobożnie/ dowcipne do rzadu takiego/
Ktorzyby szredz wmieli dobrą Koronnego.
Ale iż rych lat Godność pachołczego chodzi/
Za dostatkem oroz to mądrym wiele skodzi.
Iż w Rzeczach pospolitych o nie nie niedbaia/
Pienieźnych niedowcipnych do Rady sadzaia.
Ktorzy aby te tylko miano w poczciwości/
Drogo sie dokupia takich zwierchności.
Wiec też w miastach miasteczkach Burmistrzostwo kupił.
Ow Radziectwo dla tego aby drugich kupił.
Mowiac że go obrano z godności za slugi/
Ano snac niewmie y Pacierza drugi.
Tacy zeby na kupnách swych nie wtracili/
O pożytku swym pewnie iuz beda radzili.
O tym ich Consilia aby zstąpić stogo/
Prawdetanie a kupno swe śacniac drogo.
Była Lex Calphurnia, Lex Iulia za nia
De ambitu, te prawa taka chciwość gania.
W tych ludziach dármochlubnych co Urząd kupuia/
Dzióra wlaszy na godność dobro spolne psuia.
Doia Rzeczpospolita wełne zniey zbieracia.
Poborow y procentow do skárbow nie daia
Lecz każdy za chciwością (iż tak mám rzec márníe)
Czyłise / Dani dochody/ iedno sobie gárníe.
Winy/ depaktacye / pámietne y Soße/
Bierze Ráycá takomy/ nie zwyczajne große.
Jákoż to zátym idzie/ iż wiec ten rad lupi/
Rzeczpospolita kto ia za posuly kupi.
Ná takich Urzedách ná czas sie zbogáciß/
Lecz potym/ zaráz slawe y duße wtráciß.

Alle

Wolność

Alle zaś cnotę swoję możesz na Drzędzie
Oblasnić: gdy pobożność w sercu twoim będzie.
Możesz y Sławy dostać żyjesli pomiernie /
Stuzysli bez takomstwa Oczysznie swej wiernie.
Wszak oszko chce vsłużyć Rzeczypospolitey /
W Senacie / y vstrzedz sie mowy iadowitey.
Ten wprzod niech one zacna Szate / Boiazni Boża
Obleze / w ktorey go tak Cnoty przychedoza.
Vbióra w sprawiedliwość y prawda ozdobia /
W laske Boża y w miłość ludzka go sposobia.
A tak z wielka powaga ono miejsce Boże /
Aby sadził lud iego taki zasiesć może.
Takim sedzia Samuel był nad ludem Bożym /
Ktorego za Wizerunk osobliwy możem.
Wszystkim Sedziom wystawić aby sie tak w sadzie
Vmiat każdy sprawować cwał w swoim Drzędzie.
Jako on w to vgadzał / czasu swej Zwierzchności /
Jz każdego zachował przy sprawiedliwości.
Nie tak iako on zeli Antecessor iego /
Co niedznie zginat z syny dla nierządu swego.
A strzynie Boża z wielkim Woyskiem ludu stracił /
Tak staruszek niedbaly Zwierzchności przypłacił.
Owo zgotá Senator ábo Sedzia każdy
Niechay pomni na Bogá / niech zna prawdę zawždy.
Choćes zasiadł na sadach / czyż zwierzchność nad soba /
Takci Pan Bog z poddanem mocen iak y z toba.
Dzis sie la. oroski wie iak Cedrowe serza /
Misci intro ziemie na trzy tokcie mierza.
Odrzucites mocárstwo inieszdat y vrsad:
Wzdawajac staway rychto przed sprawiedliwy Sad.
Gdzie odwołok żadnych niemási inż Dekret gotowy /
Na dobrego laskawy na złego surowy.

Szta Sena
torsta

Samuel Sedzia
sprawie
dliwy

Sedzia má
mieć przed
semá P Boga

Godność
Sedziom

Złota

Także y ty co siedziś przy Krolowstym boku/
 A za toba śmierć dybie ledwie nie w pułkroku.
 Przetóż każdy Urzednik ma w tym Bogą prosić/
 Zeby mu za myśla swa nie dal sie wnosić.
 Tak uczynił Salomon Krol ktory mądrosćci
 Od Boga prosił, aby mógł w sprawiedliwosćci
 Lud iego sadzić: tak iż Pan na prośbie iego/
 Mądrosćcia y Bogactwoy obfitosćcia wsego.
 Zoynie go obdarował y wbtogostawil/
 Strách y mitosć v wszystkich Poddánych mu sprawil.
 Dzis zaś rozumom swoim tak wiele wfacie/
 Iż bez rozmysłu ná te mieysca sie wdzieracie.
 Ato stad że tu w Polsce dawony sie rzad tráci/
 Z łakomstwem y drapiestwem wiele sie ich bráci.
 Pogzy á vpominki/pokiony y dary/
 Wierz mi ná Pány Ráyce wielkie to są czary.
 Jáko workiem przeżegnás Woytá łakomego /
 Co przed tym strogo futat iuz znajdziess inzego.
 Wnet ochotá/ wnet slowká/ z vst idá łagodne/
 Juz wiecznie przyiacielem y sluzby swe godne
 Záleca/ ále ieslis z gotymi rekoná
 Przyjedt / lepieyćci byto wiere siedzieć domá.
 Owo stáre w zruszáia swieze dáiac rzady /
 Wczorá byty zte á dzis lepscze nowe Sady.
 A Sprawiedliwosć Swieta przecie bárzo chrámie/
 Nie wesprzeli iey Pan Bog pewnie syie zlamie.
 Lepsy przed tym bywał rzad v ludzi Pogańskich/ (ańskich.
 Przy Sadziech niż dzis widziem w Pánstwach Chryesciz
 Zwlaszczá w Polsce przy Grodzkich, bá y w Mieyskich Sa-
 Alekto moze porowiedzieć/tám o ich nierzadzich? (dzich/
 Gdy sie ziáda ná Rokiz wielkimi Orfaki/
 Ják ná woynie we zbroiach w pancerzách z pulhaki.

Krolá Salo-
moná sady

Tacitus. Annali.
xi.

Publica mer-
cis nihil tam
venale, quam
Aduocatorum
perfidia.

Ibidem
Quemadmodum
vis morborum
practia meden-
tibus, sic Fori-
tabes pecuniam
Aduocatis
fert.

Wolność

przy Sądziech pełno krzyku huk u y wołania /
Jako w Karczmie postawkow dziwnego mieszania.
Prokuratorowie sie iako białogłowy
Swarza : ieden drugiego hańbiac zlymi słowy.
Strony zaś co *Achie* swe na Sądziech mają /
Wšetecznie przed Urzędem sobie przymawiaia.
porywają sie silnie : czasem za zła sprawa /
A Urzednik ledwie sie wysiedzi pod ława.
Czasem dwu / trzech zabija pod onymi Sady /
Odsadzili ich zdrowia w asie Polskie rzady.
A to wszystko przez zły rząd : przez spawy zuchwale /
Gdy widza Senatory y Sedzie niedbate
Zuchwalczy : w ten czas gorna presumptia broi /
Zwierzchnosc depezac swowolnic czeste kłotnie stroi.
Nie zna inż powinności przysięgłej Królowi /
Broni niebezpieczna podnosi przeciwko bratowi.
Ze swego sie rozumu na praktyce sądzi :
To co raz przed sie weźmie wpornie prowadzi.
Zdrowych rad nie przyimuie / z pośmiwiskiem sydzi /
Nie nad swe podobanie lepszego nie widzi.
Niebezpieczna Presumptio zażyty co dobrego
Możesz sprawić dzierzac sie przedsięwzięcia ztego ?
Niedbając by iedno swe na wierzchu postawic /
A gdzie prawda nie może czyni inżym nadstawic.
Alono to wiec szpetne bywają przymioty /
Gdy gwoli wporowi odstepnia Cnoty.
Ktora nigdy nie może zle nikomu radzić /
Temu zwłaszcza ktory chce po częściwie prowadzić
Stan swoy : tu na tym Swiecie / w nienaganney stawie /
Zostawiac cne imie sobie w każdej sprawie :
Nie tak iako ci / ktorzy dumam swym wfaia /
Skwapliwie sie na Zwierzchnosc Boża porywają.

przy

Swarliwi
Praktycy

Presumptia
przySyno
złego.

Porywca nie
bezpieczna

Złotá

Przychodza nie rozmyślni w rozliczne przygody /
Albárzo rzadko gdzieby nie bez wielkiej szkody.
Zdrowym rádom y siebie gdy mieyscá nie dáia /
Czeszo w kleske zálosna mizernie wpadáia.
O czym y w Pismách Swietych y w Pogańskich mamy /
Dostycé zacnych przykádow / ktorzy te czytamy.
O tych ktorzy zdrowymi rádami gárdzili /
Jáko škodliwie w znáczny vpad przychodzili.
R O B O A M gdy swoich Rad stárszych nie przymowal /
W vpornym przedstewzieciu iz sie nie hánowal.
Nie tájno to / czym tego mlody Pan przyptácił /
Wnet od Krolestwá dšiesiec Powiátow vtrácił.
Ták ACHAB z IOZAPHATEM márníe gárdlá dáli /
Kiedy Micheasowey rády nie stucháli.
Wwiodto ich pochlebstwo / y zelázne rogi /
Ze y z Woyskami swymi przyszli w vpad srogi.
Tákze P I R R V S we Wlozech vporu przyptácił /
Z sam zábit y Woysko niezliczone strácił.
HEKTOR Gycá stárego rády nie stucháiac /
Rycerskiej swey dzielnošci y meštwu vfátac.
W potkání z ACHILESEM kopia przegnány /
Dał gárdlo zacny Hetman od smiertelney rány.
A ták bitny Polak u zdrowey stuchay rády /
Opusć vpor z háńbiony zaniechay zley zwády
Domowey : opusć krwáwe nie potrzebne boie /
Niech sie rácey B I S V R M A N leka twoiey zbroie.
Nie brát wlášny niech Scytá vćieka przed toba /
A ták bedzie wiedz pewnie z wielka twa ozdoba.
Zátny vtarek niezšesnych / ktoreć grzechy dály /
Z Enocy stáropolskie iuž byly wygnály.
Spráwiedliwošć do Turek z rzadem vstápiá /
Pod ten czas zámiešánia Szerosć w Ordách żyá.

Vpadek Ro.
boámá
Reg: lib: 3.
Cap. xii.

Náhby Jo.
záfát potá.
ráni
Eodem lib:
Reg: cap: xvii

Smierć He.
ktorowáz
vporu

Wolność

Brat brata / Ojciec syna strzeż się iak obcego /
Striy synowca / Synowiec nie znał Striyá swego.
Náizby gore bráły kmiećkowie mieřkáli
W leřiech wygnáni z chyzow gíodem z umieráli.
Máćká RZECZPOSPOLITA ná wáře swawola /
Pláćála widzac że ia wřyćkie czlonki bola :
Boli Wiará y Práwá / boli Ğwierchnořć Swieta /
Niepořuszeństwem złořnym z vporu vieta.
Wiára w tym wćiřć znáć / widzac Syny swoje /
A oni Ğwingliáńskie witáia podwoie.
Nowych SEKT. y nowych Práw nádzwyezay řukáiac /
Pána Pánem Ğwierchnořći zá Ğwierchnořć nie máiac /
Awo zgotá goraco / trzeba Boga prořić /
Zeby wam ták im wiáćrom nie dał sie vnořić.
By sie bylá prořćotá z Polřki nie ruřáć /
Jáka tu w Przodkách wářych dořyć dńngo trwála.
Táćkich Burdánimřów roznych by nie bylo /
Bo co żywo w Pokoju onych czářow żyło.
V nich řzerořć řerdeczna z wielka vprzeymořćia
Mieřkály : y zyczliwořć z bráćerřka miřořćia /
Ale dźis ách nieřczyřwy ich Potomkowie /
Jeřeřćie od Przodków řwyćh wlářni odrodkowie.
Nie wlářney máćki řćie sie pierřiami karmili /
Obcy řeřćie sie mámećk mlekiem opoili.
Fráncuřki was Węgierki / Włořki wychowály /
Cne Polřkie przyrodzenie ták was popřowály :
A przećie Polakámi názwáni bydź řcećie /
Choć włořkimi fortelmi nienawiřć řteiećie /
A mna wdzieczna WOLNOSC Ia iednáć sie řtubićie /
Lećzná co sie zániřřto tego nie widźiećie
Przez te rozruchy wáře y wymyřlne głowy /
Ğe kiedy sie rozrywacny Pokoju domowy :

Pláć máćki
Korony Pol.
řkiey ná řny
Koronne.

Cudzořiem
řkie obyćřáie
rozne od řkó
topolřkich.

Złota

Wtenczias Smok on troygeby pászete, rozwiera/
Turczyn przez Tatarzyná Syny wáse zbiera.
Wiele podgás rozruchow Bráciey zágarniono/
Wdomách Szlácheckich ktore iák bydło pedzono
Do Ordy/tákésicie sa niestyryś dbálymi/
Nie macie sie czym chlubić wolnościámi swymi.
Przedláty ORZEL BIALY choćiaz byl bez zeby/
Lupy meźnie wydzierat Smokom/Wilkom z geby.
Teraz Tatarzy do was czesto sie wyrwáta/
A Szwedowie zás damki Moyze posiadáta.
Zgola wšytko z niezgody/to sie w Polsce dziete/
Bárzo ná cieni im wlosie cna sie WOLNOSC chwiete.
Co iedno Turczyn káze wšytko sie ták stánie/
Prošac grozi strzeż POLSKI wiekniŝty Pánie.
Ktora przed tym w Obeych kwitnelá w Cney Slawie.
Bedac pewná wciezka wšem Narodom práwie.
Czásu niieszczęsnych przygod/gdy sie tu kto skloni/
Kazdego strzydły swymi ten ORZEL zástoni.
Ta bezpiecny Asyllus zacnym Krolem bywat:
Tu zdrowie w niieszczęściu swym káždy zachowywat.
Teraz sámi w domách swych siedzieć nie moźecie/
Dokad pierwszey miłości w Polsce nie w wiedziećcie:
Dokad niieszczęsney woyny y buntow domowych
Nie zgásicie / tych ziaźdow zániechawšy nowych.
Az y tego nie gánie / gdy was co dolega/
Ze káždy zwas iák ná gwałt do Lupy przybiega.
Broniac minie cney WOLNOSCI bymprzy was zostála/
Przy Práwách / przy słušności zwámi z umierála.
Lez ten ziaźd w ten czás ma być gdy Stany pozwola/
A z chęćia sie tám z stáwia / á nie zá niewola.
Máiac słušne przyczyny nie ptonne zamysły /
Przez ktoreby ná Polskę npiestwá nie przyšły.

Turcy pogo-
dy párczo ná-
mas.

Orzeł biały-
Polski strá-
šni nieprzyja-
ćielowi

Polska- Koro-
ná Asyllus in-
šym Páńst-
wom bywáta

Opátryność
wolności nie
ma być gánio-
na

Ziády z po-
zwolenim sta-
now dobre

Wolność

Ma mniemam po srodzie ze sie ocucicie/
O Synaglowie moi Prywate zlozycie.
Zrucicie z Karlow swoich niezgoda niestworna/
Zmieklzycie serca tegie y zla mysl wporna.
W I A Re ktora swych przodkow Boguscie oddali/
Te nie odmiennie w Polsce bedziecie trzymali.
P R A W A (wziawszy poprawne) beda exequowac/
Slych Karac za ich zbrodnie/dobrych zas mitowac.
M A R Surowy Krolowski bedzie dostoinosci
Bronil/Bog was sam wzbudzi do dawney milosci.
Ktora przeciwo Krolom przodkowie miewali/
Z przysiaz swych wiernie im zawse dotrzymali.
Co gdy bedzie ze W I A Re/ P R A W A takze ZWIERZ-
Zatrzymaycie v siebie Zgode wieczna szerosc. (CHOSC,
I A W O L N O S C wiecznie zwami Polacy zostane/
Z Stawe dam zlegywosy te Domowa rane.
Tylko sie wpozorzcie Panu Bogu swemu/
Zbroie/Miecze/y sile/daycie w sprawe temu.
Pogardzcie Zbytki/zlosci zrucicie/sprosnny nierzad/
Nienawisc takze w Wierze/ten to nie zgodny blad.
Obroccie sile swoje y te ostre groty/
Tam kedy wiec przodkowie dostawali Cnoty
Stawy nigdy nie znikley/biac Bisarmana/
We krwi brodzac koniem swym zlego Othomana.
Terazze mejny Lechu te brzydkie Szatanice/
Padz za Dunay Palasem nie wierne Pohance/
Oco zwami Syndwie moc Boga wafego/
Tylko wiec Z G O De iednosc mieycie w Lobce tego.
On was dziatek swych milych z Syonu ratuie/
Machometowe Panstwo wszad z gruntu zepsuie.
Nestwo wieczne pamietne/poda w obce kraie/
Z tam Stawe roznieci gdzie Tyran powstanie.

Pobudka do
mezych po-
lakow:

Złota Wolność.

Zaczynam trwać ozdoba i a odnosię z wami/
Tylko w lubym pokoju Kochajcie się sami.
A ty Boże przedwieczny te twoje Winnice/
Sprawy niech w niej niezgasna Swiete Tajemnice.
Niech za twoja Opięka beda Chrześciance/
A oni chwalić ciebie nie przestana Panie.

K O N I E C .

Ieremias Cap: XXXIX.

*Cogita super nos cogitationes pacis, & non afflictionis; ut des
nobis finem & patientiam, & inuocabimus te, & uiuemus.*





WOLNOSC KORONNA
DO ZOILA.

W Jerusay mie Zoile zebem iadowitym /
Lecz sie rączey rozpukni z sercem swoim skrytym.
Jako ia tak Poeta nie winien ci tego /
Ze go szypieś nie bączny z vmyslu złošnego.
Ja niedbám / mow / szyp / kasay / o twe plonne slowá /
Wszak to Jezyczny czyni / á nie madra glowá.
Jeśli mnie lub Poete nápomniś z szerości /
Doznaż moiey y iego nie zmienney miłości.
Tylko wes Pioro / á day co poważnieyszego
Oczyżnie swey / tak wydzieś za náuczeńšego.
Autor ten nie z przetu slow / lecz rączey z miłości /
Tępa Minerwa pisał; nie psuy go z hárdości.
Co iesli dawna duma bedzieś mu škodzić chciał /
Czyñ co chcesz nie Doktorom wrzeszem cie bedzie
Naydzie pioro ostrzeyše y Hábe ná Trecie (zwał.
Ná cie Pánie Doktorze : gdyż to dobrze wiecie
Ze kto kogo chce szypác sam bedzie bez slawy /
Day pokey pracy ludzkiey bedzieś medrzec práwy.



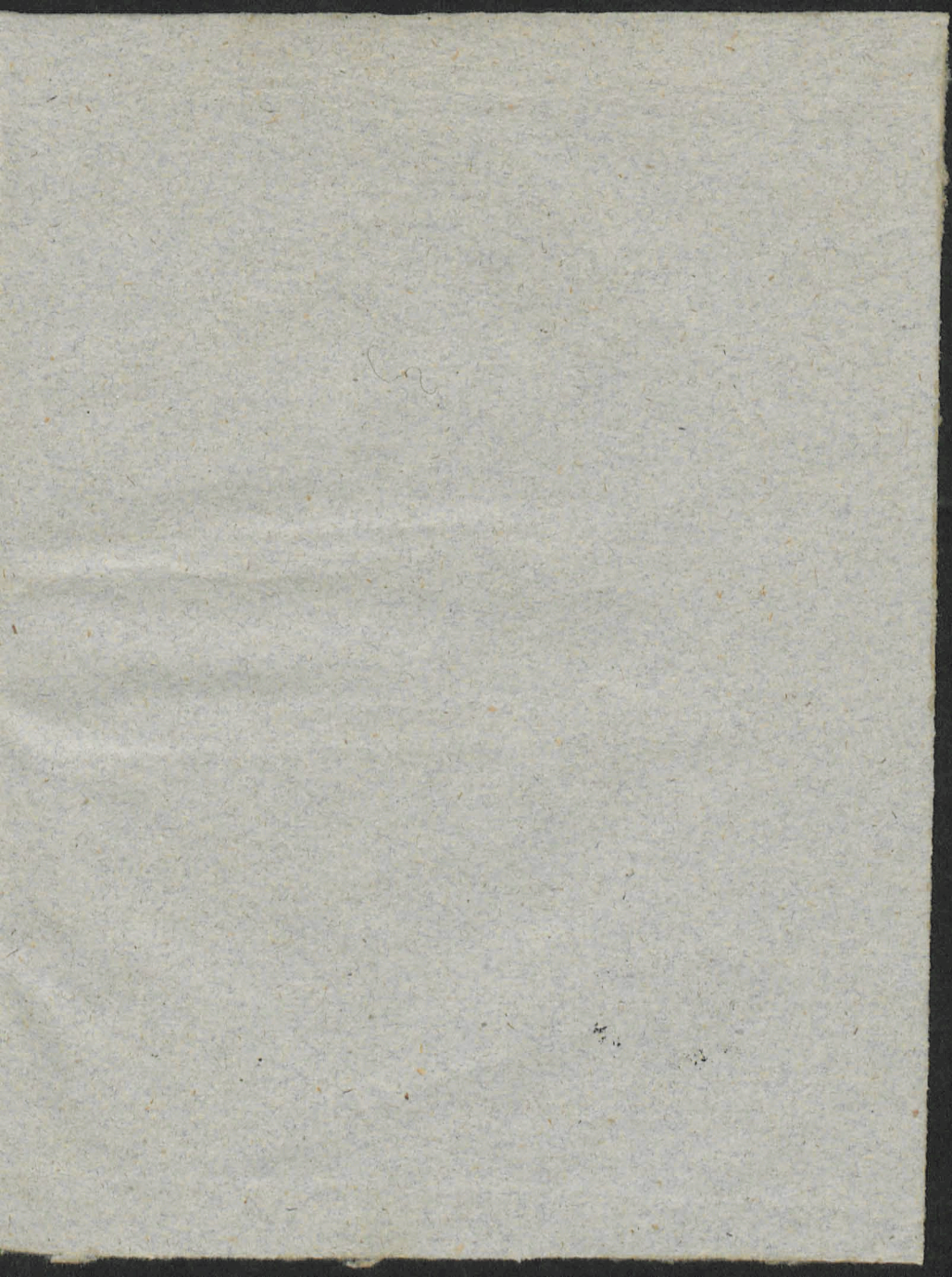


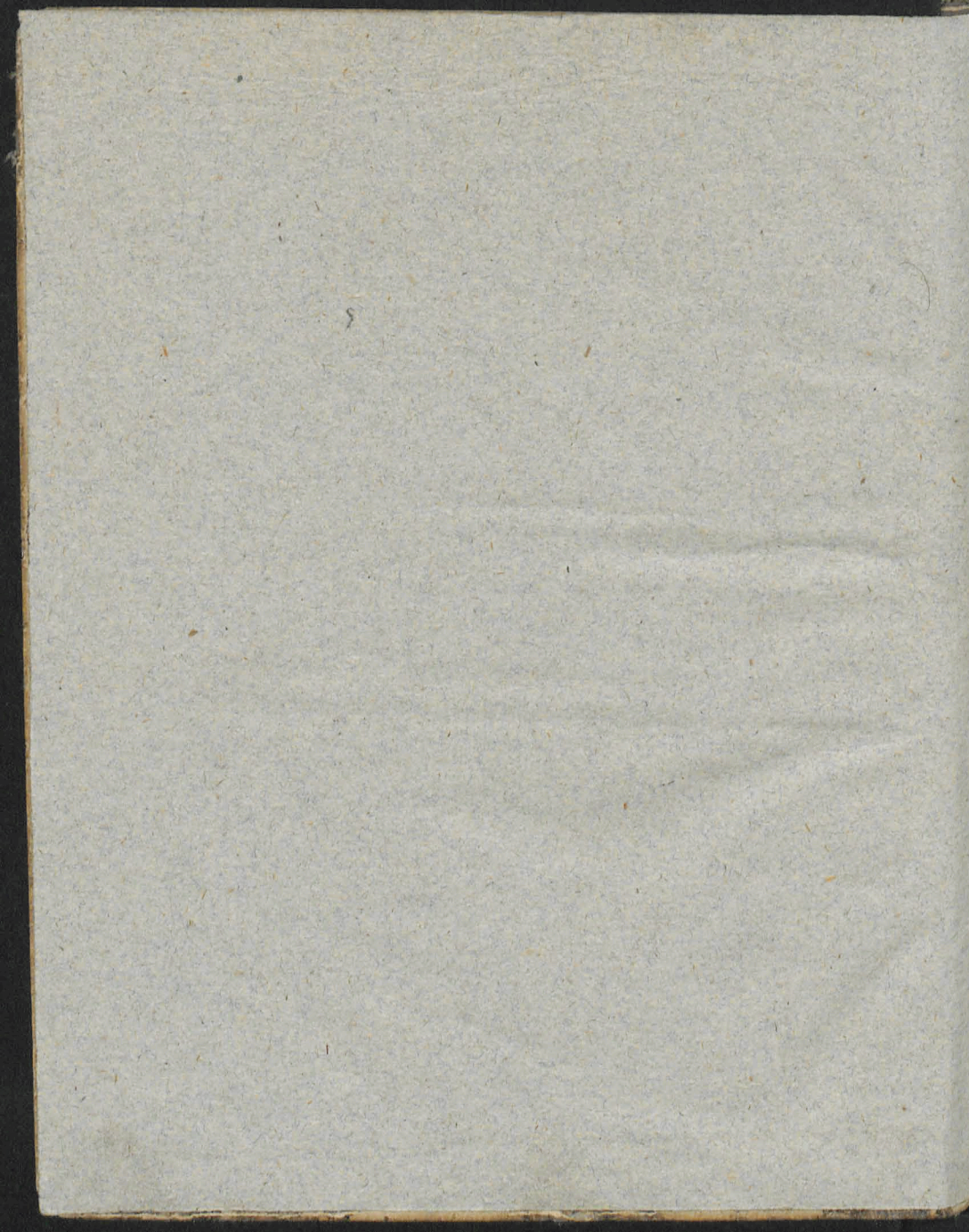
AD AVTHOREM LIBRI

Cum simili Phœbus dicteret tibi carmina plectro,
Gloria temaior; quam fuit ante manet.
Temnis fortunas, ac Lydia deseris arua,
Tum patulo spernis, quic quid in orbe nitet.
Non bene libertas toto inquis, venditur auro,
Quam fueris sapiens; hæc mihi dicta probant.
Est locus ille sacer, dulci quem spargit odore
Libertas: vanus, quem decor iste fugit.
Hâc duce cuncta vigent, animus florefcit, & annus,
Hæc facit optatum? tangere quemq; locum.
Non verbis, animo cultum celebrabo libellum,
Iudice me, cedit Naso Maroq; tibi.
Aurea cum nitidis libertas scandat ab astris
Hâc dum cuncta fauent vtere, liber eris.
Hæc post te viuet. Perte iam viuere mundo
Mazouicæ gentis: nunc decus incipiat

Ioannes Wyssynski. S. C.







6423

7

